Dzisiejszy numer zawiera 8 stron

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY | 10 GROSZY

Rok III. | Kraków niedziela 16 kwietnia 1933 | Nr 106

Wesołych Świąt!

To tradycyjne życzenie nie brzmi jak gorzka ironja! Możemy to powiedzieć z całem przekonaniem, wbrew pozorom.

Prawda, najszczytniejsza idea, idea miłości bliźniego — nie odniosła jeszcze ostatecznego zwycięstwa. Rzucona w krwawą glębę ziemi przed tysiącem dziewięciuset laty — wyrosła w czasie, kiedy niewolnik nie był bliźnim, a nawet nie był człowiekiem.

Przez ciąg dwudziestu wieków idea trwała, rosła i potężniała, choć gluszyły ją potoki krwi, choć paczyli ją w różny sposób ludzie i organizacje.

Po wielkiej wojnie, która w naszem stuleciu pochłonęła miljony ofiar ludzkich, zdawało się, że przerażeni jej potwornością ludzie — zwrócą się docna udręczeni do szczytnej idei miłości bliźniego, porzucą krwawe metody rozstrzygania sporów, zjednoczą się w powstałej Lidze Narodów i wspólnie odtąd będą dążyli do lepszej przyszłości, wyrzekłszy się barbarzyństwa, nienawiści i podstępu.

Tymczasem na bliskim Zachodzie rozpętało się barbarzyństwo hitleryzmu, na dalszym Zachodzie dyktator Włoch Mussolini wysnuł w tajnych dyplomatycznych konszachtach plany, które w rezultacie prowadzą do wojny; dla ludzi na dalekim Zachodzie, po drugiej stronie oceanu — w Ameryce — europejski dłużnik nie stał się jeszcze bliźnim, z którym należy współdziałać w odwróceniu strasznej klęski kryzysu, ciążącej na całym świecie.

I oto widzimy, że to co było nie do pomyślenia jeszcze przed kilkunastu nawet laty — dziś staje się rzeczywistością. Mężowie stanu Anglji z oburzeniem i jednomyślnie odrzucili w parlamencie angielskim jakąkolwiek myśl o podstępnem działaniu przeciwko drugiemu państwu. Głos przedstawicieli narodu angielskiego zabrzmiał prawdą i dał wyraz zwycięstwu wielkiej idei. Wierzymy też, że ten sam głos zwycięży po drugiej stronie oceanu i ludzkość dojdzie do porozumienia, by zwalczyć najpotężniejszego swego wroga — głód i rozpacz. Mamy podstawy do wiary, że wielka idea zwycięży, gdyż znajduje coraz powszechniejsze zrozumienie.

Nie zmoże jej krótkowzroczność dyplomatów, ani zła wola czy zaślepienie własnym zyskiem, ani nie zagłuszy wrzask demagogji, ani nie wykoszlawią fałszywi „zbawcy". Krzewi się bowiem ona w sercach szarego ludu, w wielkiej masie, tworzącej narody, które pragną pokoju i ładu, a jeśli walki — to tylko walki z nędzą, walki, która niesie śmierć i zniszczenie, a zmartwychwstanie z mogiły nędzy, rozpaczy i głodu.

Niech każdy z nas znajdzie we własnem sercu odblask idei miłości bliźniego — a wtedy wszystkim swym bliskim i wszystkim braciom z całego ziemskiego globu będziemy mogli życzy: Wesołych Świąt!

Tysiące Czytelników

naszego pisma otrzymało już wartościowe premje

W czwartek, dn. 13 b. m. z powodu świąt rozdaliśmy odrazu dwie serje — II i III cennych premij dla naszych stałych Czytelników — za miesiąc marzec i kwiecień.

Pragnąc, by rozdawnictwo premij odbyło się pod kontrolą czynnika społecznego z poza Redakcji, zaprosiliśmy przedstawicieli, Unji Zw. Zaw. Pracown. Umysł., Rady Izb Rzemieślniczych, Z. Z. Z. i Stowarzyszenia Przyjaciół Wielkiej Warszawy. Przybyłych delegatów zapoznaliśmy szczegółowo z techniką premjowania, jak również przedstawiliśmy im premje. Wyrazili zdumienie z powodu tak wartościowych rzeczy, przeznaczonych dla Czytelników najpopularniejszego pisma.

Na str. 4-ej podajemy szczegółowy wykaz premij i premjowanych.

Wraz z premjami, wydanemi za m. luty stanowi to około tysiąca cennych przedmiotów, wśród których były: maszyny do szycia, umeblowania, komplety do prania, ubrania, bielizna stołowa, pościelowa, osobista, obuwie, zegarki, przyrządy sportowe, gramofony, aparaty radjowe, fotograficzne, rowery, naczynia kuchenne, stołowe, wreszcie tak pożądane przez wszystkich paczki szczęścia, zawierające cukier, kawę, herbatę, kakao, czekoladę, mydło, wodę kolońską i t. p.

Dzień czwartkowy przeobraził się dla prawie 700 Czytelników w dzień miłej niespodzianki.

Trudno opisać wzruszenie bezrobotnego, W. Dąbrowskiego (Młynarska 14).

— Ojciec kilka tygodni temu umarł — mówi nam głosem drgającym wzruszeniem, — jest nas kilkoro, wszyscy bez pracy. Siostra zna dobrze krawiecczyznę i nagle dowiaduję się, że nasze kochane pismo daje nam maszynę do szycia! Zo to tylko, że go czytamy. Będziemy mogli się teraz ratować się przed głodem!

— Daje nasza gazeta przecież za 10 groszy tyle do czytania, że inna za 20 groszy tego nie daje! — wtrąca się inny odbiorca premji.

Ta nuta brzmi w uwagach wszystkich Czytelników odchodzących z paczkami, czy odjeżdżających dorożkami, jeśli premje nie da się przenieść, jak to ma miejsce z umeblowaniem.

Przypominamy, że premje otrzymają wszyscy stali Czytelnicy naszego pisma.

Nie możemy jednak obdarzyć premjami wszystkich odrazu — czynimy to w ustalonej kolejności: co miesiąc wydawać będziemy 300 — 350 cennych premij.

Naturalnie nie każdy Czytelnik otrzyma maszynę do szycia (zabrakłoby maszyn w Polsce!), ale dotychczas wydane premje świadczą wymownie, że wydawnictwo nie szczędzi kosztów, to też premje spotkały się z ogólnem zadowoleniem. Nie możemy jednak uwzględniać listów, w których nasi Czytelnicy proszą o szybsze wydawanie premij. Czynimy to w ustalonej kolejności i na poszczególne listy w sprawie premij nie możemy odpowiadać.

Przypominamy też naszym Czytlnikom, by czytali, skrupulatnie przechowywali każdy przeczytany numer naszego pisma, gdyż wkrótce roześlemy zawiadomienia o przyznanie 4-ej serji równie cennych jak dotychczasowe premij za miesiąc maj.

Czytelnicy, którzy już otrzyma li jedną z premij winni nadal przechowywać numery naszego pisma, gdyż wielu z nich oczekuje miła niespodzianka.

Kilka dni w głębi kopalni

W kopalni „Polska" na Górnym Śląsku robotnicy w liczbie 160 osób postanowili nie opuszczać kopalni na znak protestu przeciwko zamierzonej obniżce płac. Kopalnia „Polska" nie należy do związku pracodawców, skutkiem czego nie jest ona objęta ogólną taryfą.

Naskutek interwencji inspekcji pracy, robotnicy po kilku dniach opuścili kopalnię. Padjęte zostały bezpośrednie rokowania, które prawdopodobnie doprowadzą do uzgodnienia stanowisk i zatarg zostanie zlikwidowany.

GIEŁDA

Wczoraj, z powodu Wielkiego Piątku, zebrania giełdy nie było. W obrotach pozagiełdowych dolar — 8.85, rubel złoty — 4.75.

Reorganizacja szkolnictwa zawodowego

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego równolegle do prac nad reformą szkolnictwa średniego przeprowadzi szereg zmian w ustroju szkół zawodowych.

Duży nacisk położony będzie na rozwój szkół zawodowych budownictwa, które kształcić będzie trzy kategorje pracowników: techników i konstruktorów w szkołach licealnych 6-cioklasowych, mistrzów w szkołach mistrzowskich i robotników kwalifikowanych na kursach budowlanych.

W szkolnictwie zawodowem budowlanem wprowadzone będą nowe specjalności, jak: mistrzostwo w dziedzinie konstrukcyj żel-betowyych. Projekt ministerjalny przewiduje nadawanie tytułów „Mistrzów-żelbetników".

Depesze i wiadomości na str. 2-ej



+CZYTELNIKOM I PRZYJACIOŁOM ŻYCZYMY WESOŁYCH ŚWIĄT+

4000 robotników głoduje
w Tomaszowie mazowieckim

Jak donosiliśmy wczoraj, na terenie tomaszowskiej fabryki sztucznego jedwabiu wybuchł strajk włoski. Wczoraj po południu sytuacja uległa znacznemu zaostrzeniu. W południe rozpoczęło głodówkę 4000 robotników.

Wysiłki inspektoratu pracy, aby doprowadzić do załatwienia zatargu — nie dały dotychczas żadnego rezultatu.

Anglja potępia rewizyjną politykę Niemiec
Ani jednego Polaka nie wolno oddać pod jarzmo pruskie

LONDYN (PAT). — Wczorajsze obrady w Izbie Gmin. zakończyły się powszechnem potępieniem Niemiec i polityki rewizji traktatów, wywarły wielkie wrażenie w kołach politycznych Londynu.

Można stwierdzić, że w polityce wszystkich trzech stronnictw angielskich dokonał się zasadniczy zwrot.

Otwierając debatę w imieniu Labour Party, Attlee oświadczył, że Polska, Mała Ententa i Japonja są wielkiemi mocarstwami, bez których niczego nie należy decydować. W. Brytanja powinna oświadczyć Niemcom, że nie przyzna przemocy Hitlera tego, czego odmówiła Stresemannowi. W obecnej chwili najdrobniejsze nawet mniejszości nie mogą zaufać Niemcom.

Sir Austen Chamberlain wygłosił przemówienie, które wywołało wielkie wrażenie. „To co się dzieje obecnie w Niemczech, czyni rewizje traktatów niemożliwą". Czy to jest odpowiednia chwila — powiada Chamberlain — by wspominać o rewizji wobec wypadków w Niemczech, w obliczu pruskiego barbarzyństwa? Czy można z takim rządem omawiać rewizję granic polsko - niemieckich? „Korytarz polski" jest zamieszkany przez Polaków. Czy można oddać choć jednego Polaka pod jarzmo takiego rządu? — woła Chamberlain z największem wzburzeniem, a Izba słuchała go z przejęciem.

Konserwatysta generał Spears, najwybitniejszy ekspert wojskowy w Izbie Gmin, podkreślił, że o ile wziąć pod uwagę wszystkie uzbrojone siły w Niemczech, to Niemcy mają dzisiaj więcej wyćwiczonych żołnierzy, niż którykolwiek inny kraj.

Wobec takiego jednomyślnego stanowiska Izby, minister spraw zagranicznych Simon, zamykając debatę stwierdził, że rząd brytyjski dąży tylko do wypełnienia tego co przewiduje pakt Ligi.

Niezwykłe samobójstwo w Niemczech

BERLIN (PAT.). — Kroniki policyjne zanotowały ubiegłej doby kilka sensacyjnych samobójstw. Były przewodniczący związku berlińskich kas chorych Ebel, aresztowany w związku z dochodzeniami w sprawie gospodarki związku, popełnił w areszcie samobójstwo przez powieszenie.

Aresztowany w Dusseldorfie radny miejski Obenkirchen powiesił sie w celi więzienia. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie w czasie między dwiema wizytami dozorców.

Poza tem popełnił samobójstwo przez otrucie się weronalem dr. Plagemann, przewodniczący towarzystwa handlu żelazem. Zmarły był współwłaścicielem gdańskiego towarzystwa handlu żelazem i generalnym dyrektorem polsko-gdańskiego koncernu żelaza. Powodem samobójstwa miała być krytyczna sytuacja finansowa desperata.

Hitlerowcy opanowują Gdańsk

GDAŃSK (PAT) — Wczoraj odbyło się posiedzenie Volkstagu z jedynym punktem obrad, a mianowicie o samorozwiązanie się Volkstagu.

W wyniku odbytego imiennego głosowania, wniosek o rozwiązanie Volkstagu przy 66 głosujących, uzyskał 41 głosów. 6 komunistów głosowało przeciwko wnioskowi, 19 socjalistów wstrzymało się od głosowania.

Krok ten sejmu gdańskiego tłumaczy się tem, że hitlerowcy po nowych wyborach, które odbędą się pod terorem z ich strony, są pewni uzyskania w nim większości.

Sensacyjny proces w Moskwie
Oskarżeni Anglicy zachowują się z wielką godnością

Drugi dzień procesu w Moskwie o sabotaż i szpiegostwo obfitował w szereg momentów sensacyjnych.

W dalszym ciągu przyznaje Mac Donald, że zbierał informacje o charakterze wojskowym, ale czynił to poprostu z... ciekawości. Wiadomości te dostarczał Thorntonowi, który był jego przełożonym.

Oskarżony inż. Thornton, oświadcza, że jest to absolutnem kłamstwem, jakoby zbierał, lub polecał Mac Donaldowi zbierać informacje wojskowe. Zaprzecza wszelkim zarzutom, dotyczącym szpiegostwa wojskowego. Interesował się przebiegiem prac w przedsiębiorstwach sowieckich, by poprawic ewentualne defekty maszyn, dostarczanych przez fabryki angielskie. Jeśli dawał pieniądze inżynierom i technikom sowieckim, to w tym celu, by „naprawiali drobne defekty", Mac Donaldowi dawał pieniądze na jego cele osobiste.

W dalszym ciągu Thornton i inni oskarżeni oświadczają, że wszelkie ich zeznania w śledztwie pierwiastkowem są niezgodne z prawdą. (W zeznaniach tych oskarżeni przyznali sie do uprawiania wywiadu gospodarczego, politycznego i wojskowego).

Thornton oświadcza, że w śledztwie zeznawał na swą niekorzyść „jedynie dlatego, że proszono go, by tak zeznawał. Czynił to pod presją moralną."

Do akcji sabotażowej nie przyznaje się. Stosunek jego do władzy sowieckiej jest lojalny.

Proces 17-tu oskarżonych przybiera coraz bardziej stereotypowe formy. Podsądni obywatele sowieccy oskarżają się sami z gorliwością, żenującą chwilami. Prokuratura i komplet sędziowski, pragnący utrzymać charakter procesu na poziomie jak najbardziej zbliżonym do wzorów zachodnich.

Podobnie do obywateli sowieckich zachowuje się oskarżony Macdonald, który wczoraj odpowiadał twierdząco na wszystkie pytania. Z godnością i poprawnie broni się dyrektor Monkhouse. Z pośród Anglików z najwyższą godnością zachowują się inżynierowie: Nordwall i Cushny. Ten ostatni odmówił wszelkich zeznań w G. P. U. i dotychczas nie wyrzekł ani słowa na sali sądowej. Zachowanie się oskarżonego Thorntona dowodzi, że obrał on raczej błędną metodę obrony.

Galerję świadków rozpoczął dziś dyrektor wydziału kontroli instytutu importowego artykułów elektrotechnicznych inż. Dołgow, którego postać wśród obecnych na sali cudzoziemców nie wzbudziła zbytniego zaufania. Ława obrońców usiłuje okazywać pewną aktywność w sposób, naogół nie mogący zaszkodzić interesom oskarżenia.

Z biegiem procesu na czoło zarzutów wysuwa się oskarżenie o szpiegostwo, na które prokurator kładzie coraz większy nacisk.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby Gmin John Simon złożył wobec deputowanych deklarację w sprawie postawienia w stan oskarżenia 6 inżynierów angielskich.

W deklaracji tej sir Simon oświadcza, że żaden z tych ludzi nie był nigdy używany przez angielską służbę wywiadowczą.

„Wszelkie zatem, przypisywane inżynierom zarzuty, są bezpodstawne".

Pogrzeb ś. p. min. Boernera

Pogrzeb ś. p. ministra Ignacego Boernera, odbędzie się w sobotę z kościoła Ewangelicko - Ausburskiego przy ul. Królewskiej.

Udział w pogrzebie wezmą: Rząd, korpus dyplomatyczny i członkowie ciał ustawodawczych. Zapowiedziany jest również udział szeregu delegacyj z prowincji.

Wymiana poglądów Polski i Stanów Zjedn.

WARSZAWA (PAT). — Jak wiadomo z telegramów prasowych, rząd polski otrzymał dnia 12 b. m. narówni z szeregiem innych państw urzędowe pisemne zaproszenie od rządu St. Zjedn. do wzajemnej wymiany poglądów przed nadchodzącą światową konferencją gospodarczą w Londynie.

Na zaproszenie powyższe rząd polski w dniu wczorajszym zakomunikował swą całkowitą zgodę.

Przeciw wybrykom niemieckiej propagandy.

Radjowe rozgłośnie niemieckie nadały w ostatnich dniach kilka audycyj antypolskich wbrew umowie, zawartej przez Polskie Radjo z radjofonją niemiecką w r. 1931. Radjo według tej umowy miało być wykorzystane dla łagodzenia tarć między obu narodami, a obie strony zobowiązały się unikać wszelkich audycyj, mogących drażnić poczucie narodowe.

Niemcy naruszyli tę umowę w sposób najbardziej niekulturalny. Polskie Radjo zwróciło się do radjofonji niemieckiej, wyrażając nadzieję, że tego rodzaju naruszenie umowy w przyszłości nie nastąpi. W przeciwnym razie Polskie Radjo nie omieszka zastosować rewanżu w swych audycjach.

Krwawa walka policji z bandytami

ŁÓDŹ (PAT) — Wczoraj w okolicy Turka, powiatu tureckiego, kilku policjantów ścigało 2 bandytów, którzy zaatakowali policję, strzelając z rewolwerów. Policja w obronie własnej zmuszona była do użycia broni palnej. Jeden z bandytów, Kazimierczak, został zabity, drugi zaś wpadł w ręce policji. Przy zabitym i zatrzymanym znaleziono broń palną i skradzione rzeczy.

Gdyby Gorgonową sądzono 200 lat temu
Niewinna „Kropelka" cierpiałaby za niedowiedzione winy matki

Tajemnicza zagadka kryminologiczna, jaką jest proces Gorgonowej, pozostanie, zdaje się, niewyjaśniona bez względu na wyrok, jaki w tej sprawie zapadnie.

Brak jest dowodów, są tylko poszlaki i to sprawia bodaj największą trudność. Współczesne nam sądownictwo opiera się wprawdzie przy wyrokowaniu w 50 procentach na poszlakach, ale tam, gdzie wchodzi w grę życie ludzkie przekonywującym argumentem będą jedynie dowody.

O wiele prościej prowadziłby proces Gorgonowej sąd Polski przedrozbiorowej. Wystarczy sięgnąć do starej procedury karnej naszych przodków i przejrzeć rozdział z wymownym tytułem: Porządek około męczenia przestępców.

Jeden z artykułów byłby z pewnością zastosowany do Gorgonowej. Posłuchamy jego treści: „Gdy sąd matkę wespół z dziecięciem bada, niech naprzód dziecię bierze na męki, boć wiadomo — często matka, widząc męczarnie swojego płodu, prawdę powie, a sędzia matce i inszym dzieciom męki oszczędzi".

Jasno i wyraźnie brzmiały te słowa dla naszych pradziadów, ale jakżeż ponuro dla nas samych. Gdyby proces Gorgonowej przenieść do owych czasów, biedna „Kropelka", która tyle współczucia wzbudza obecnie na sali sądowej, byłaby przedmiotem tortur.

Szczęściem w nieszczęściu „Kropelki" staje się fakt, że matka jej nie jest sądzona 200 lat temu.

W numerach poświątecznych zamieścimy niezwykle ciekawe wiadomości o przeszłości inż. Zaremby, uzyskane przez jednego z naszych współpracowników.

Wesoły Kącik

MONOLOG PANA MICHAŁA O DOBRYCH MANIERACH



— Zaprosiła mnie na święcone moja bratanica Julcia.

— Stryjek! — powiada — Będzie u mnie jeden doktór, dwóch jenżenierów, same towarzystwo ksztalcone i aleganckie. Musi sie stryjek dobrych manierów trzymać, żeby nie pomyśleli, że stryjek cham.

Poszedłem. Goście sie już zebrali. Wszystko ştywne, równe, na stół każdy oczami łypie, ale nie podchodzi, tylko o polityce gada.

Ckliwo mi się już w gębie zrobiło, więc podchodze do stołu, żeby sobie kieliszek nalać. Aż tu mnie Julcia w bok szturcha.

— Stryjek! Co za maniery pchać sie do żarcia, jakby sie paliło.

— Julciu — powiadam — ja tu nie na politykie przyszedłem, tylko na święcone.

Julcia ręce załamuje.

— To stryjek nie wie, że taka jest obyczajność w aligancji, żeby przed każdem żarciem troche o polityce pogadać?...

Trudno. Jak trza coś politycznego przed jedzeniem powiedzieć, to powiem. Pochodze do tego jednego jenżeniera i mówie mu:

— Wiesz pan, Niemcy są dranie i psie syny. Pies jem morde lizał.

Powiedziałem i już teraz spokojnie do stołu podchodze, żeby coś przekąsić... Ale Julcia znów mnie traca.

— Stryjek! Co za pośpiech z żarciem? Niech stryjek patrzy na jenszych gości i manierów sie uczy. To trza robić, co oni!

Trudno, myśle sobie, jak trza, to trza. I patrze...

Zasiedlim do stołu i faktycznie delikatna tota jenteligencja była do piątego kieliszka.

Ale potem!... Chciałem robić, to co oni, ale nie mogłem...

Niech te pańskie maniery cholera weźmie!

Popili sie wszyscy, bo głowy to ma od nauki osłabiałe. Doktór sie uparł, że musi Julci kiełbasą lewatywe zrobić, bo dziewczyna źle wygląda... Jeden jenżynier na szafe wlazł i deskę od prasowania wziął ze sobą, żeby most nad pokojem wybudować... Drugi z okna butelkę ściągnął i już pół od pił, kiedy go Julcia za rękę złapała z wrzaskiem, że przecie to nafta...

Pożygało sie toto państwo.

— Wisz co, Julcia — powiadam, — jak taka jest obyczajność w aligancji, to już wole manierów nie mieć i nafty nie chlać.

Napoleon Sądek.

Pamiętajcie o bezrobotnych

Wielkanocne obrzędy ludowe

„KONIARZ"

O zwyczajach, które już całkowicie zanikły, lub zanikają, przechodząc w zapomnienie, warto powiedzieć słów kilka. Do końca XVII w. rozpowszechnione były misterja i djalogi o Męce Pańskiej, które odgrywano przeważnie po kościołach. Ponieważ jednak przedstawienia te przybrały z czasem charakter zbyt świecki, nie licujący z powagą miejsca, duchowieństwo skasowało je i od czasów Augusta III wesołe te oracje odbywały się po domach prywatnych lub na ulicy. Brali w nich udział czynny przeważnie młodzi chłopcy i żaki, chodząc od domu do domu. Oni to też zapewne rozpowszechnili zwyczaj, który w niektórych częściach krakowskiego przechował się do dziś dnia: „koniarza" albo „puchernika". Był nim cudacznie ubrany parobek, z twarzą usmarowaną sadzami, ubrany w kożuch, wywrócony dogóry sierścią, siedząc na kiju, zakończonym wystruganym łbem końskim. Jeździł on od chaty do chaty, śpiewając różne piosenki.

Odbywały się też dawniej w Palmową Niedzielę procesje, mające wyobrażać wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy. Uczestnicy trzymali w ręku palmy, które potem ksiądz błogosławił.

Jędrzej Kitowicz w „Pamiętnikach" swych tak opowiada o zwyczajach wielkotygodniowych:

„W Piątek Wielki wieczorem, albo w Sobotę rano, drużyna dworska przy małych dworach uwiązawszy śledzia na długim i grubym powrozie, do którego był nicią cienką przyczepiony, wieszała nad drogą na suchej wierzbie albo inszem drzewie, karząc go niby zato, że przez sześć niedziel panował nad mięsem, morząc żołądki ludzkie słabym posiłkiem swoim.

Żur wynosili z kuchni. Za niosącym frant jeden szedł z rydlem, mający dół kopać żurowi i w nim go pochować. Gdy się wyprowadzili z kuchni na dziedziniec, ów, co szedł z rydlem, uderzył w garnek, a żur natychmiast oblał niosącego i sprawił śmiech asystującym temu zmyślonemu pogrzebowi żurowemu i patrzącym na niego".

JADŁA I PICIA DOSTATEK

W taki niewybredny sposób bawili się nasi przodkowie, dając folgę niechęci do postnego jadła. Zato gdy nadeszła upragniona Wielka Niedziela używano też jedzenia i picia!

Na słynnem święconem u księcia Sapiehy w Dereczynie w XVII w. na stole wielkanocnym stały cztery w całości upieczone odyńce i dwanaście jeleni z pozłacanemi rogami. Ale i w pomniejszych dworach szlacheckich, a nawet w każdej chacie wiejskiej, święcone było najwystawniejszem przyjęciem, wedle stanu każdego, kto tylko mógł się zdobyć na jedzenie najlepsze, najsmaczniejsze, a jednocześnie przystosowane do tradycji.

ŚMIGUS

Drugi dzień Wielkiejnocy jest dniem zabawy i żartów. Śmigus albo dyngus, jak go różnie nazywają rozpowszechniony był we wszystkich sferach. Parobcy ciągnęli dziewczęta aż do studni, oblewając je rzęsiście, ale i we dworach i salonach polewano się — czasem wodą różaną i wonnościami. „A gdy się rozswawoliła kompanja, panowie i dworzany, panie, panny, lali jedni drugich wszystkiemi statkami, jakich dopaść mogli".

U ludu oblanie wodą dziewczyny jest poniekąd wyróżnieniem jej z grona towarzyszek. pewną zaczepką. Że dziewczyny ceniły sobie te wyróżnienie świadczy piosenka:

„Żałowałeś kapki wody,
Precz ode mnie, od urody,
Nie potańczę na dożynku
Z tobą, niemrawo, Jasinku!"

W drugi dzień świąt odbywał się również „emaus", t.j. rodzaj zabawy ludowej pod otwartem niebem. Obyczaj ten po dziś dzień zachował się w Krakowie, gdzie corocznie tłumy ludności wędruje na Zwierzyniec, aby tam bawić się przy straganach z łakociami i namiotach z różnemi niespodziankami.

Zwyczajów wielkanocnych jest niezmierna ilość. Stworzyły je nietylko obrzędy religijne, ale radość z powrotu wiosny, pęd do zabawy na świeżem powietrzu. Żadne też święto nie nosi takich cech radości życia, jak Wielkanoc.

Zdradliwa narzeczona

Przygoda dwóch przyjaciół

(S. P.) P. p. Zygmunt Kolas i Wacław Pietycki spotkali się na ulicy i zaczęli sobie opowiadać o ostatnich przeżyciach.

— Wiesz co Wacuś, zakochałem sie.

— Co ty gadasz! Bo ja też!

— Mówie ci blondena, biust że sie pod niem schować możesz, a nogi? Latarnia przy nich szpilka!

— Zygmuś — zdziwił się p. Wacław — tak gadasz, jakbyś o mojej dziewczynie opowiadał.

— A gdzie twoja mieszka?

— Chmielna 24.

— Szóste piętro?

— Szóste!..

— A to nas, cholera w butle nabiła. To ta sama! Mnie przysięgała, że jeden jestem.

— I mnie też!

Obaj panowie posępnie opuścili głowy.

— Trza jej będzie flondrze zęby wybić — westchnął wreszcie p. Wacław. — A szkoda, bo ma ładne.

— Pójdziem razem? — spytał p. Zygmunt.

— Nie. Oddzielnie nam przysięgała, oddzielnie od każdego w morde dostanie. Ja pójde pierwszy, a ty ją wykończysz.

— Ili — skrzywił się p. Zygmunt. — Jak ty jej wszystkie zęby wytrącisz, to jaką ja będe miał honorową satysfakcję? Nogi jej nie wyrwe.

— Nie bój sie Zygmuś! Łobuz nie jestem i przyjaciela nie skrzywdze. Dolnej szczęki nawet nie tknę.

Przyjaciele podzieliwszy się rolami, pożegnali się.

O godzinie 4-tej p. Wacław wywołał przez dozorcę zdradliwą narzeczoną i po 10-ciu minutach pozostawił ją bez trzech przednich zębów.

O godzinie 4-tej minut 15 to samo zrobił p. Zygmunt z tą różnicą, że wybił trzy dolne zęby.

O godz. 4-ej minut 30 do pobliskiego pogotowia prywatnego zgłosiły się dwie siostry bliźniaczki p. p. Marja i Jadwiga M., które prosiły o opatrunek.

A w parę tygodni potem odbyły się dwie sprawy. P. Marji M. przeciwko p. Kolasowi o pobicie i p. Jadwigi M. przeciwko p. Pietyckiemu o to samo.

— Dlaczegoś mi Zygmuś imienia nie powiedział? — robił koledze wyrzuty p. P.

— Cholera wi! Biust taki sam, nogi tyż, to kto mógł wiedzieć, że imie insze.

Obaj panowie posiedzą przez tydzień w areszcie.

Więzienne „Święcone"

skąpane we łzach dzieciobójczyni

Alleluja! Święta Zmartwychwstania Pańskiego. Święta wiosny. Któż nie dołoży trudów i znojnych starań, aby w radosnym nastroju zasiąść do „święconego"?

Poza kratami jedynego w Polsce więzienia dla kobiet, tam, gdzie dziesiątki lat zaprowadzali swój „Ordnung" poprzednicy dzisiejszej swastyki Hitlera, również tradycyjne święcone. Długie, proste stoły, udekorowane wiosenną zielenią jedliny, szereg ław, a wokół odświętnie przybrane przestępczynie.

Gdyby nie ponury cień kraty okiennej, który złociste słońce wycisnęło na stole ze święconem, nic nie wskazywałoby, że uroczystość świąteczna odbywa się w murach więziennych, miejscu doczesnej kary za zbrodnie ludzkie.

Przed każdą z przestępczyń blaszany talerz, a na nim jajko, pisanka, biały chleb i „ogonek" kiełbasy.

Kiedy z ust przedstawiciela administracji więziennej padły słowa życzeń, by za rok radosna nuta „Wesoły nam dziś dzień nastał" zabrzmiała we własnych ogniskach domowych, na wolności — przytłumiony szloch wstrząsnął piersiami zbrodniarek.

Chwila rozczulająca minęła... Tylko z ócz kobiety, siedzącej na samym końcu stołu, spływają nadal bezustannie wielkie, krropliste łzy.

To... dzieciobójczyni, ofiara kryzysu, głodu i bezrobocia. Oczy wszystkich przestępczyń zwracają się ku niej w niemem pytaniu o przyczynę ciągłego płaczu. Dotychczas skryta i zamknięta w sobie kobieta pod wpływem nastroju chwili rozpoczyna tragiczną opowieść.

Mąż, trawiony chorobą gruźlicy, odszedł przed rokiem na zawsze, zostawiając ją i dziecko na pastwę szalejącego bezrobocia. Tułała się po mieście, by zarobić kilka groszy, męczyła się, lecz jakoś wegetowała...

Wreszcie przyszedł jeden z najstraszniejszych dni, dzień wyczerpania nerwowego. Nie zarobiła nic, a dziecko zgłodniałe płakało... Skołatane myśli szukały wyjścia. Bodaj sprzedać swe nędzne ciało za kilka groszy, aby kupioną strawą uspokoić płacz dziecka.

Nie pomaga sucha pierś matczyna. Dziecko coraz głośniejszym krzykiem zwiastuje zbliżającą się tragedję. W matce odzywa się instynkt zwierzęcy. Zagłuszyć płacz dzieciny, który rani jej zbolałe serce.

Ale jak? Czem?

Dwa uderzenia wałkiem od ciasta wystarczają, by niemowlę zamilkło na zawsze. Po tym strasznym czynie przychodzi opamiętanie, lecz już za późno. Na przewodzie sądowym cichym szeptem wyjawia straszną w swej prostocie prawdę. Płakało, więc zabiłam.

Rozczulenie ogarnia wszystkie zbrodniarki. Ich kamienne serca wzruszyła tragiczna opowieść matki. Teraz zrozumiały, co jest przyczyną, że towarzyszka ich wspólnej niedoli przy każdym posiłku więziennym rzewnie płacze. Ilekroć spojrzy, bowiem na kęs chleba, obraz zabitego dziecka staje jej przed oczyma.

A dziś święcone. Gdyby przed półrokiem miała choć połowę dzisiejszej świątecznej porcji, nie doszłoby może do tak strasznej zbrodni.

Każdy posiłek skrapla łzami żalu za dzieckiem, które zginęło z jej ręki. Dzisiejsze święcone skąpała również we łzach pokuty. Może w ten sposób obmyje sumienie, obarczone śmiertelnym grzechem...

Miesławski.

Obrońcy Ojczyzny

na froncie gospodarczym

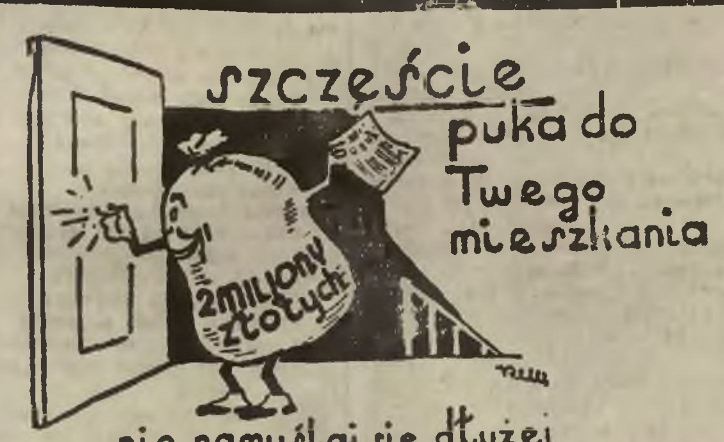
Wczoraj w Banku Gospodarstwa Krajowego odbyła się konferencja, którą zagaił gen. Górecki ,przedstawiając program i plan działania Federacji Pol. Zw. Obrońców Ojczyzny w zakresie oszczędnościowo - ubezpieczeniowym. Zasadniczy referat o kapitalizacji wewnętrznej wygłosił dr. Gruber, prezes P. K. O. Akcja Federacji przedstawia się następująco:

Federacja zainicjowała i prowadzi od szeregu lat akcję oszczędnościowo-ubezpieczeniową. Działalnością tą przyczyniła się do wewnętrznej kapitalizacji i stwarza podstawy kredytu długoterminowego w Państwie, niezbędne dla zasilenia naszego życia gospodarczego. Szerzy przytem wśród byłych wojskowych ideę oszczędności i zabezpiecza ich byt na starość, a rodzinom na wypadek śmierci żywiciela.

Warunki ubezpieczenia na życie do sumy ubezpieczeniowej 5 tysięcy złotych, bez badania lekarskiego, jakie zostały zawarte pomiędzy Federacją, a P. K. O. są bardzo dogodne i w obecnych czasach kryzysu dostępne dla wszystkich, przynoszą też każdemu korzyści indywidualne. Nieobliczone one przez P. K. O. na zysk, a mają przedewszystkiem na celu dobro dla ogółu.

U sąsiadów na zachodzie, a nawet na dalekim wschodzie znane są oddawna. Przoduje w ubezpieczeniach tych Japonja, która przy swoim Departamencie Komunikacji przez Pocztowy Urząd Ubezpieczeń na życie miała przeszło 11 i pół miljonów polis ubezpieczeniowych, a fundusz osiągnął około 1 miljarda 220 miljonów złotych.

Iiąc za przykładem innych, Federacja za czas stosunkowo krótki swojej działalności już ma znaczne sukcesy. Dział Ubezpieczeń na życie P. K. O. doręczył z końcem 1932 r. osobom ubezpieczonym 44.621 polis federacyjnych, na ogólną sumę ubezpieczeniową 42.638.160. Ciężkie warunki gospodarcze, redukcje personalne oraz brak pracy przyczyniły się w wielkiej mierze do tego, że niektórzy ubezpieczeni zmuszeni byli narazie zrezygnować z regularnego uiszczania składek miesięcznych. Ubezpieczenie dla nich przez P. K. O. zostało wstrzymane. Pomimo to od pozostałych ubezpieczonych przez Federację dopływa do P. K. O., instytucji, która ma powszechne zaufanie, rocznie około 1 miljona złotych. Kapitałem tym zasila się życie gospodarcze; wiele też wdów i sierot otrzymuje sumy ubezpieczeniowe, które są przecież bardzo potrzebne w razie śmierci opiekuna.



WYKAZ PREMIJ I PREMJOWANYCH

Annopol Bud 6/4 Czech J. p. szczęścia
Annopol Bud 7/3 Lach A. kapa
Bagno 4/6 Reigewirc L. p. szczęścia
Barska 8/39 Ładyński S. p. szczęścia
Kol. Aleksandrów Godziński W. p. szcz
Chłodna 11/2 Krestecki F. p. szczęścia
Burakowska 11/30 Mikołajczyk Z. p. szczęścia
Brukowa 10/23 Dmochowski K. p. szcz
Wieś Bródno Aksamitowska J. p. szcz
Browarna 8/6 Popielski J. kompl. biel. stoł.
Błonska 7/49 Fiszer J. p. szczęścia
Białołęcka 26/14 Markowska Z. p. szcz
Belgijska 14/58 Jastrzębska I. p. szcz.
Bema 89/4 Gorzyński J. p. szczęścia
Chłodna 32/18 Borzym Wł. p. szczęś.
Chmielna 128/100 Kowalczyk E. firanki
Czerniakowska 112/39 Bończyk M. p. szczęścia
Falinskiego 1 bud. 47 Pugacz A. pacz. szczęścia
Flory 5 Smużyńska F. 6 ręczników
Freta 28/19 Sieradzki J. — zegarek
Gawłowska 4/3 Bielecka F. p. szczęś.
Gdańska 47/1 Antoszewski F. ubranko dziecinne
Gęsia 51/52 Adamska E. kom. kosmet.
Gęsia 57A Jurko J. paczka szczęścia
Gizów 26/11 Bendkowski A. p. szczęś.
Gliniana 2/10 Ćwikliński A. p. szczęś.
Gocławska 10/21 Budkowski T. ping-pong
Golędzinowska 5 Zbioszczyk A. p. szcz.
Gostyńska 19 Janowska H. pacz. szcz.
Gościniec 20 Rocki R. pacz. szczęścia
Górczewska 44/3 Kosowski S. p. szcz.
Górska 10/4 Buczkowski W. p. szczęś.
Górczewska 57/11 Bytner T. kapa
Górnośląska 15/25 Baran J. p. szczęś.
Gniewkowska 7/1 Chmieliński B. kompl. biel. damsk.
Grabowska 10/5 Baraniecki B. kompl. biel. pościel.
Grodziska 12/5 Jarecka A. p. szczęś.
Grzybowska 21/18 Borowski F. p. szcz
Grzybowska 22/10 Kozłowski A. obuwie
Handlowa 9/9 Małecka A. p. szczęścia
Hoża 41/14 Kunicka St. kompl. kosmet.
Hrubieszowska 7/9 Bartoś H. p. szczęś
Huculska 4/11 Garkowska M. p. szcz.
Hutnicza 8/3 Żaja M. ubran. dziecin.
Iwicka 35/1 Byrski Eug. ubran. dziecin
Jabłonowska 6/36 Kniaź S. p. szczęśc.
Jagiellońska 1 Asendy P. p. szczęścia
Kacza 6/3 Sadowski A. p. szczęścia
Kaleńska 12/4 Piętka E. p. szczęścia
Kawęczyńska 8/53 Michalik S. p. szcz.
Pl. Kazim. Wielk. 5/15 Burgemejster H paczka szczęścia
Kępna 6/31 Anuszewski J. p. szczęścia
Kleczewska 3/1 Strąk J. p. szczęścia
Klonowa Bukat S. Kompl. biel. męsk.
Kolejowa 41/38 Barciszewska S. p. szczęścia
Kołowa 31/2 Rymaszewski E. p. szcz.
Konwiktorska 1/6 Bojska A. p. szczęś.
Kopernika 4/6 1 Taran J. p. szczęścia
Kopińska 8/31 Szyszko A. p. szczęśc.
Kościelna 10/23 Szafraniec R. p. szcz.
Koszykowa 69/27 Hajdanowicz M. p. szczęścia
Kowelska 4/11 Klepaczkowa M. żyrandol
Krochmalna 53/52 Maciejewska M. p. szczęścia
Królewska 1/30 Cienkus J. p. szczęścia
Kuźmiana 5 Chyziak J. palto dziecinn.
Kwiatowa 8/10 3 Romanowska M. p. szczęścia
Laskowa 11/29 Kalwasiński B. p. szcz.
Pl. Lelewela 18/3 Żuławnik S. p. szcz.
Leśna 24/3 Małecka M. p. szczęścia
Leszno 42 Ławryniuch kom. biel. męs.
Leszno 106 Cywiński J. kom. biel. męsk
Leszczyńska 16/32 Horst K. p. szczęśc.
Lewicka 13/18 Siedlecka F. 6 łyżeczek
Libawska 10/7 Urbaniak M. kompl. biel. damsk.
Liebelta 7 Kurek M. p. szczęścia
Lidzka 4 Orzechowska M. p. szczęścia
Lignicka 1/10 Skarzewski R. p. szczęś.
Lipowa 4a/29 Zubrzycka H. kompl. bieliz. pościel.
Lipowa 9/72 Gruszczyński B. p. szczęś
11-go Listopada 8/11 Zakrzewska K. paczka szczęścia
11-go Listopada 58/12 Marchewska A. kompl. kosm.
Lubieszowska 10/11 Kaczmarski C. p. szczęścia
Lubelska 30/32 88 Stolarczuk F. p. szcz
Ludna 13/15 Woliński W. apar. kinem.
Ludowa 8/3 Dąbrowski W. p. szczęś.
Ludwiki 6/32 Kamiński W. komplet biel. męskiej
Lwowska 12/2 Karbowski J. p. szczęś.
Łazienkowska 22/22 Bajgiertowa J. p. szczęścia
Łochowska 21/8 Olszewski S. p. szcz.
Łochowska 43/30 Ostrowski A. obuwie
Łomnicka 5/9 Ozga P. bielizn. damska
Łużycka 4/5 Fijałkowski J. — obuwie
Łomżyńska 6/41 Szumowski B. p. szcz
Łomżyńska 13/5 Pawełczyk C. p. szcz.
Łomżyńska 44/5 Szczurowski Z. pacz. szczęścia
Łucka 1/1 Chrzanowska Z. p. szczęś.
Łucka 14/66 Kułakowska M. plat. cukierniczka
Łucka 34/72 Kwatkowska Z. p. szczęś.
Magnuszewska 8/13 Niedzielska J. p. szczęścia
Marcinkowskiego 1/27 Brzozowska K. komplet bielizny stołowej
Al. 3-go Maja 2 Kapisz A. — kołdra
Marji Kazim. 18/5 Zieliński A. p. szcz.
Marji Kazim. 78/2 Dąbrowski B. pacz. szczęścia
Marjensztadt 18/8 Zapisek W. zegarek
Markowska 16/49 Bartczak F. obuwie
Marszałkowska 26 m. 29 Pacholski P. kapelusz
Marszałkowska 79/85 Aleksiejew K. obuwie
Matuszewska 10/2 Wasilewski J. p. szczęścia
Mączna 2/24 Grzywaczewska I. 3 pary pończoch
Męcińska 6/1 Tkacz F. p. szczęścia
Mi[illegible]owskiego 15/36 Droszcz J. p. szcz
Miedziana 7/51 Grzechocińska Z. maszynka do mięsa
Miedziana 9/14 Hernik S. p. szczęścia
Miła 9/132 Gruning A. p. szczęścia
Miodowa 23 Satel A. pobyt na wsi
Mławska 3 Piskorski M. buty
Młocińska 3/3 Jurzyńska H. p. szczęś.
Młynarska 14/106 Dąbrowski W. maszyna do szycia
Młynarska 46/12 Pajewski Z. p. szcz.
Modlińska 23/7 Zylberman G. komplet biel. damskiej
Modlińska 78 Wodzyński H. p. szczęś.
Mokotowska 17/8 Pągowska Z. p. szcz
Mołdawska 17a Bazga S. p. szczęścia
Mostowa 22/17 Myśliborski T. kurs samochodowy
Mszczonowska 20/2 Kostrzewa I. żyrandol
Mularska 3/55 Żulicka B. p. szczęścia
Muranowska 44/26 Salamon S. p. szcz.
Mylna 9/92 Brodzka M. p. szczęścia
Nadwiślańska 37/5 Szczesny J. obuwie
Namiestnikowska 9/11 Szymańska F. kompl. kosmet.
P. Napoleona skrz. 307 Zarzecka S. maszynka do mięsa
Niecała 6/15 K[illegible]
Niedotrzymska 6/10 Wojtyła W. p. szczęścia
Nieświeska 28/11 Barbarski W. kapelusz
Niska 18/15 Jagielska S. p. szczęścia
Nowa 3/4 Kawęcki St. p. szczęścia
N. Miasto 27/15 Gątarczyk M. p. szcz.
Nowolipie 45/32 Kaliński A. p. szczęś.
Nowolipie 69/24 Porzeziński M. p. szczęścia
Nowolipki 33/40 Kowalski J. p. szcz.
Nowolipki 98/7 Szyfer S. — zegarek
Nowogrodzka 12/32 Banasik M. p. szczęścia
Nowogrodzka 75 Bąk A. kompl. kosm.
Nowomiejska 10/4 Goworek H. p. szcz
Nowowiejska 17/105 Białkowski W. p. szczęścia
Nowowiniarska 14/70 Ścibor W. p. szczęścia
Nowy Świat 64 Adamowski M. kapelusz męski
Obozowa 12/47 Adamczyk H. kompl. biel. damskiej
Okęcie, Dom 7 Kowalik D. p. szczęścia
Ogólna 1/3 Chruścińska H. 3 par. poń.
Ogólna 24/14 Cichocka E. kompl. kosm
Ogrodowa 46/86 Mutrynowska L. tapczan
Ogrodowa 42/31 Adamczyk A. p. szcz.
Oknicka 18/1 Kmiecińska N. kurs samochodowy
Okrężna 13/2 Kamińska I. p. szczęścia
Okrzywska 11 Ciechoniak W. p. szcz.
Olesińska 7/16 Bronisz E. p. szczęścia
Oliwska 1/6 Burcicka A. p. szczęścia
Olszewska 17/5 Ciszewska J. p. szcz.
Opaczewska 16/21 Bebel S. p. szcz.
Opawska 7/9 3 Bloch W. serwis stoł.
Pl. Opolski 4/12 Rutkowski K. p. szcz.
Orańska 3/1 Heman Z. p. szczęścia
Ordona 17 Ajzelówna K. 3 p. pończoch
Orla 12/3 Baranowski Z. p. szczęścia
Osmolińskich 1/22 Bonder W. p. szcz.
Ostrowska 17 Bielkiewicz L. p. szczęś.
Oszmiańska 18/1 Dłużewska M. p. szczęścia
Ożarowska 14/21 Dobrzyński C. ping-pong
Palestyńska 17/3 Biała H. p. szczęścia
Pankiewicza 3 Węgrowski J. p. szczęś
Pańska 21/55 Szwajg J. — zegarek
Pańska 111/10 Szer H. 6 łyżecz.
Parkowa 39/14 Kuc M. pacz. szczęścia
Pawia 96/20 Szumski J. serwis stoł.
Pęcińska 4/6 Maciejewska J. 3 p. pończ
Piaseczyńska 32/3 Ziółek M. kompl. bielizny stołowej
Pionierska 3/4 Grzęda M. p. szczęścia
Piusa XI 42/48 Szczęsna J. p. szczęścia
Piusa IX 42/69 Pryczko J. p. szczęścia
Piwna 17/6 Borzyk F. pacz. szczęścia
Plantowa 6/6 Betlewski E. p. szczęścia
Płocka 25/18 Błotnicki T. p. szczęścia
Płocka 71/2 Stanisz W. książ. oszczęd.
Podchorążych 73/1 Cieślowa E. firanki
Podwale 18/22 Betta M. p. szczęścia
Podskarbińska 54 Zarynkiewicz Wł. paczka szczęścia
Poleska 41/11 Jeżerski F. p. szczęścia
Pomnikowa 11/15 Zbyszyński E. kompl. bielizny pościel.
Poniewieska 12/10 Staniszewska J. p. szczęścia
Potocka 20/7 Dudek P. przyrząd do golena
Powązkowska 12/37 Kuczyńska A. żyrandol
Powsińska 64/1 Lenarczyk W. p. szcz.
Prałatowska 1/14 Domasiewicz W. p. szczęścia
Prądzyńskiego 32/18 Barańska A. kompl. kosmet.
Prądzyńskego 27/22 Dziedzic M. p. szczęścia
Próchowa 43/15 Juzikowska J. p. szcz.
Prosta 6/17 Knodel W. pacz. szczęścia
Prosta 38/14 Bartyzel W. 3 par pończ.
Przechodnia 6/44 Balcerek I. kompl. biel. męskiej
Przejazd 15 Kacprzyński S. pół tuz. ręczników
Przelotna 6/8 Sychowicz S. ser. owoc.
Przemysłowa 2/22 Dyngler Z. p. szcz.
Przemyska 66/15 Kowalski P. p. szcz.
Przemysłowa 10/73 Szwarc S. p. szcz-
Przeskok 2/28 Swiboda H. obuwie
Przybyszewskiego 35/5 Cybulski W. serwis stołowy
Przyokopowa 1/35 Lisińska H. kompl. kosmetyczn.
Przyokopowa 20/8 Nachtman W. 3 pary pończoch
Przyrynek 15/7 Nowak W. p. szczęścia
Ptasia 4/52 Sztern R. kompl. kosmet.
Pluton Przeciwlotn. Gołębiowski S. kapa
Puławska — Lotnisko Sobolewska S. kompl. biel. damsk.
Puławska 3/1 Wiśniewski W. p. szcz.
Puławska 68/7 Paweł M. serw. kaw.
Racławicka 15/10 Stachowska J. p. szczęścia
Radjo, Fort 2a Wnorowska M. maszynka do mięsa
Radzymińska 1/2 Domańska J. p. szcz.
Rakowiecka 37/44 Pluchalicki A. p. szczęścia
Raszyńska 18/58 Chabracka A. p. szcz
Ratuszowa 11 Kołodziej Z. plat. cukier.
Rawska 9/4 Uniezupska W. 3 p. pończ.
Rębkowska 5/3 Swierszcz J. p. szczęś.
Redutowa 4/1 Szwalik P. p. szczęścia
Rejtana 6/21 Szaniawski M. p. szczęś.
Remiszewska 9/10 Seredyński A. p. szczęścia
Reymonta 9 Dychtyński S. serw. kaw.
Rogowska 4 Boguś Helena p. szczęś.
Rozbrat 28/30 Baranowski J. kurs samochodowy
Równa 17/1 Kraszewski E. przyrząd do golenia
Rybak 6/21 Kowalska A. patefon
Rybaki 8/3 Kłos J. kompl. biel pościel.
Rybna 4/39 Kostaniak W. p. szczęścia
Rycerska 8/14 Jurek K. przyrząd do prania
Rymarska 12/8 Grzegorzewska Z. kompl. bielizn. damsk.
Rynkiewicza 7/2 Szczucka J. kapa
Rzeczna 2/1 Baranowski A. p. szczęś.
Sapieżyńska 10/18 Autowicz Ant. garnitur męski
Saska Kępa 12/1 Jędra M. kompl. biel. męskiej
Saska Kępa 20/4 Jakubowski S. p. szcz
Schronisko Miejskie Bud. 55/13 Czachowicz K. p. szczęścia
Schronisko Miejskie Bud. 57/4 Borowiecka M. p. szczęścia
Sejmowa 6 Andrzejczyk Z. p. szczęścia
Sękocińska 23/1 Figulska S. 3 pary pończoch
Sędziowska 2/6 Afanasjew J. p. szczęś
Senatorska 4/51 Banaszkiewicz H. p. szczęścia
Senatorska 35 Bocheńska M. maszynka do mięsa.
Sewerynówek 2 Pężak Ign. p. szczęś.
Siarczana 6/9 Bigoszewska T. pół tuz. łyżeczek
Siedzibna 3/11 Stępnia W. toreb. dam.
Siedzibna 11/5 Sikorski W. p. szczęś.
Siedlecka 34/27 Dombkowski F. p. szcz
Sielce — Kolonja Michalski J. p. szcz.
Sielecka 5/3 Brocka S. p. szczęścia
Sielecka 9/1 Augustyniak A. 3 pary pończoch
Sienna 9/6 Adasiewicz T. p. szczęścia
Sienna 69/50 Brzezińska F. kompl. kosmetyczn.
Sienkiewicza 7 Abramowicz A. 3 pary pończoch
Siennicka 4/2 Czubacka A. p. szczęś.
Sieradzka 5/1 Nowacki A. kompl. biel. damskiej
Siewierska 9/31 Przytulska A. p. szcz.
Sitkowska 20/2 Sech P. p. szczęścia
Skargi 40/7 Bochenek M. p. szczęścia
Skaryszewska 3/13 Zawistowska J. p. szczęścia
Skaryszewskie Pole 39 Jaskowski L. p. szczęścia
Skierniewicka 34/26 Burny S. kozetka
Skierniewicka 34/116 Lewandowska Z. paczka szczęścia
Składowskiego 15/1 Lewiński E. p. szczęścia
Skotnicka 13 Faliński M. p. szczęścia
Skolimowska 5/4 Wiśniewski W. aparat fotogr.
Skrzelewska 6/6 Chaber J. p. szczęś.
Sławińska 13/12 Adamczykówna I. 3 pary pończoch
Służewska 4/13 Nastula E. p. szczęśc.
Smocza 3/4 Sobieska M. obuwie.
Smocza 37/9 Zwolińska E. p. szczęścia
Smoleńska 9/5 Gryczko A. p. szczęścia
Smoszewska 12 Grabowski J. p. szczęś
Sobieskiego 160/1 Porębska S. komp. kosmetyczny
Sochaczewska 8/45 Grochowska I. p. szczęścia
Sokołowska 22/28 Andrzejewski S. kompl. bielizny damsk.
Solec 48/25 Daszyńska S. palto gum.
Solec 59/19 Nowakowski K. obuwie
Solec 113/93 Rajza S. zegarek
Solecka 10/1 Szteinke L. serwis owoc.
Solna 12/12 Bogatek T. apar. fotogr.
Sosnowa 1/72 Cecula Józef palto męs.
Sowia 3/17 Sieklerski J. p. szczęścia
Sowińskiego 24/8 Borkowski Wł. p. szczęścia
Spiska 7/4 Gomoradzki K. Kompl. biel. męskiej
Spokojna 11/6 Henrych J. p. szczęścia
Społeczna 11A Jandziński K. kompl. biel. męskiej
Srebrna 2/6 Arminowa żyrandol
Stalowa 11/24 Kowalski Z. p. szczęś.
Stalowa 60 Getko E. obuwie
Stare Miasto 34/8 Przychód S. p. szcz.
Staszyca 12/23 Rytter W. p. szczęś.
Staszyca 18/18 Żurek A. maszynka do papierosów
Stawki 59/2 Prussak Z. p. szczęścia
Stępińska 27/9 Adamski L. p. szczęś.
Stocka 1/15 Nakonieczna J. p. szczęś.
Stolarska 6/7 Kowal E. palto dziecin.
Stolarska 7/11 Wątrobińska p. szczęś
Stołeczna 3 Strzelec J. zegarek
Strzelecka 48/4 Krupińska M. p. szczęś
Sterdyńska 3/5 Kawecka M. kompl. biel. dam.
Styczniowa 9/5 Baśkiewicz S. firanki
Sukcesorska 9/3 Pucek B. p. szczęś.
Sulejkowska 37/1 Słonecka G. palto damskie
Suzina 3/41 Lipka-Kadaj J. skrz. plat.
Szara 10/2 Awencki W. serwis kaw.
Szczęśliwa 11/51 Bieńkowska M. nacz. kuchenne
Szczęśliwicka 27/14 Zwijalska K. p. szczęścia
Szczygla 10/3 Bogdziewicz A. pł. gum.
Szeroka 26/9 Dziejuza S. p. szczęścia
Szeroki Dunaj 9/29 Bedyński J. obuw.
Szkolna 32/4 Okęcie Antoniak H. ap. radjowy
Szlachecka 13 Bojanowski F. obuwie
Szpitalna 1/15 Gała A. piłka nożna
Sztajnkelera 3/6 Woś A. serwis kaw.
Szustra 38/1 Stawińska S. p. szczęś.
Szwedzka 37/41 Bogucki F. kompl. biel. stołow.
Ś. Jańska 21/18 Czyżewska Z. p. szcz.
Św. Jerska 14 Kowalska S. p. szczęś.
Św. Wincentego 74/7 Buklacka L. p. szczęścia
Św. Wincentego 71 Gieraga piłka noż.
Śliska 6/5 Andrzejczyk S. wóz. dziec.
Śliska 27/21 Bojarska C. obuwie
Śmiała 15 Dobosz E. p. szczęścia
Śniadeckich 21/24 Brzezińska K. pł. gumowy
Środkowa 32/76 Alykow Z. p. szczęś.
Świdrzańska 6/10 Jasińska S. kompl. biel. damskiej
Sybilli 26/10 Ancypa F. ubr. dziecinne
Świeża 3/1 Grzmielowski J. p. szczęś.
Tamka 29/24 Dąbek S. kup. mat. męs.
Tarchomińska 13 Badowska H. kozet.
Tarczyńska 7/25 Kozieradzka Z. apar. fotograficzny
Targowa 27/12 Miller p. szczęścia
Tatrzańska 7/3 Bekier K. pół tuz. łyż.
Targowa 29/14 Krupa M. p. szczęścia
Targowa 46/7 Andrzejewska J. p. szcz
Terespolska 33 Dąbrowski A. ubranie
Topiel 4/6 Adamczak J. 3 pary pończ.
Topolowa 1/4 Skarżyński Kompl. szkła stołowego
Toruńska 24 Banasiewicz A. pół tuz. łyżeczek
Towarowa 23/2 Kowalska A. p. szczęś
Towarowa 58/24 Abakumow H. apar. radjowy
Trojanowska 3/2 Kowalska L. 6 krzes.
Tunelowa 7 Babczyk H. 3 p. pończ.
Twarda 50/35 Jochszlerentz M. pacz. szczęścia
Tylżycka 15 Donica J. p. szczęścia
Ulrychów-Górce 7 Bylica S. p. szczęś.
Uniwersytecka 1/68 Tratkiewicz B. kompl. kosm.
Ustronie 2/58 Godziejewska R. p. szcz.
Waliców 13/14 Dutkiewicz A. kompl. biel. męskiej
Waliców 13/15 Babic E. p. szczęścia
Warecka 15/7 Bazylin A. Kompl. kos.
Warmińska 35/9 Tolstun M. Kompl. biel. stołowej
Warszawska 3/6 Połaszyński K. pacz. szczęścia
Warneńczyka 5/11 Krakowiak S. pół tuz. łyżeczek
Wawelska 1 Płazińska A. kompl. biel. pościelowej
Wawerska 14/4 Drozdowska R. pacz. szczęścia
Wąski Dunaj 16/16 Zabuski M. klosz
Wesoła 14/16 Kobylecka M. pół tuz. ręczników
Węgierska 6/8/23 Adamiak M. kompl. bielizny damskiej
Węgierska 9/6 Burhard H. kozetka
Wiatraczna 9/1 Bludaor H. kup. mat. damskiego
Wiedeńska 10/8 Ciborski W. p. szczęś.
Widzewska 34/2 Dmochowski W. kompl. biel. męskiej
Wiejska 1/30 Borowska M. zegarek
Wiktorska 73/8 Bielecki S. p. szczęś.
Wilcza 13/1 Czaplicki J. aparat fotogr.
Wilcza 29/54 Ajdukiewicz J. p. szczęś.
Wileńska — kom. XIV Burjan A. rower
Wileńska 25/26 Abramczyk Z. zegar.
Wolska 22/90 Roksisz J. serwis owoc.
Wolska 28/12A Staszewski W. p. szcz.
Wolska 38/41 Lemańska J. kompl. biel. pościelowej
Wolska 63/6 Gołembiewska G. kompl. biel. męskiej
Wolska 67/21 Olczak S. kupon mat. damskiego
Wolska 75A/12 Kropaczek J. p. szcz.
Wolska 102/20 Bardziak S. kompl. b. damsk.
Wolska 104/57 Skonieczny L. obuwie
Wolska 122/16 Kopeć C. p. szczęścia
Wolska 123/42 Pancuta E. p. szczęścia
Wolska 143/32 Klimas W. obuwie
Wolska 150/27 Bucholtz J. p. szczęś.
Wolska 170/5 Jankowski A. p. szczęś.
Wronia 4/55 Kaźmierczak S. palto gumowe
Wronia 5/19 Batorowiczówna A. p. szczęścia
Wronia 29A/24 Nasłoński J. obuwie
Wspólna 29 Haber S. aparat fotograf.
Wspólna 50/16 Białecki J. kompl. biel. damskiej
Wybrańska 8 Kawecka L. toreb. dam
Wysockiego 20/7 Konarzewski T. p. szczęścia
Wyszogrodzka 1/3 Zawadzki B. firan.
Wschodni Dw. Czemski R. płaszcz gumowy
Zacharjasza 6/14 Kostrzewska M. p. szczęścia
Zachodnia 5/3 Grzebałkowski M. kom. bieliz. dam.
Zagłoby 3 Bagniewska K. obuwie
Zagraniczna 18/8 Kaljota E. piłka noż.
Zajęcza 13/33 Burakowski J. p. szcz.
Zakroczymska 17/9 Błażewicz J. kom. biel. damskiej
Załuski wieś Bojar B. p. szczęścia
Zamoyskiego 18/24 Nowicka S. pacz. szczęścia
Zabichowska 6/7 Depko J. p. szczęś.
Zamenhofa 20/14 Buczek S. p. szczęś.
Zawiszy 18/3 Rondio L. p. szczęścia
Zawiszy 49/83 Rajchelt N. kozetka
Ząbkowska 13 Dobrowolski A. kompl. biel. pościelowej
Ząbkowska 12/8 Niewęgłowska J. kompl. biel. damskiej
Zielna 29/36 Pietrzak J. kompl. biel damskiej
Złota 4/2 Glaus I. p. szczęścia
Złota 23/1 Kacprzak M. kompl. biel. męskiej
Złota 25/48 Kazimierczak J. p. szczęś.
Złota 34/38 Gocławski F. zegarek
Złota 52/61 Lisek S. zegarek
Zwierzyniecka 9 Boniecki J. p. szczęś.
Zwrotnicza 12 Pietruszewska H. 3 p. pończoch
Żabia 3/25 Szybowska E. pół tuz. łyż.
Żelazna 32/45 Nagorko S. aparat fot.
Żelazna 43A/14 Kasprzakówna M. obuwie
Żelazna 54/11 Machnicka J. kompl. szkła stołowego
Żelazna 73/13 Błaszczyk J. kołdra
Żelazna 75/13 Blumsztejn E. obuwie
Żmudzka 7/2 Munio J. p. szczęścia
Żórawia 5/25 Bergier B. p. szczęścia
Żórawia 8/2 Banaszek J. p. szczęścia
Żytnia 27/12 Amplewska I. obuwie
Żytnia 30/13 Żarnowska Z. p. szczęs.
Żytnia 45/58 Połatyńska W. obuwie
Żytnia 47/9 Charkiewicz J. kompl. biel. stołowej
Żytomierska 7/4 Krzyżanowski J. p. szczęścia
Źródlowa 3/9 Różewska E. kompl. biel. męskiej

BIAŁYSTOK

Z. Sawicka komplet bielizny osobistej
J. Radzinowski paczka szczęścia
A. Zacharski paczka szczęścia
M. Przybyłowa 3 pary jedwab. pończ.
A. Pryfer koplet bielizny
F. Poraski paczka szczęścia
A. Dziurdź paczka szczęścia
H. Bielecka komplet bielizny stołowej
E. Grabde para obuwia
W. Ławresz aparat fotograficzny

CZĘSTOCHOWA

J. Czerwinski paczka szczęścia
J. Frymus paczka szczęścia
A. Kurzycki kompl. bielizny osobistej
M. Kowalska para obuwia
H. Zandberg paczka szczęścia
Z. Finkellkraut zegarek.

GRODNO

A. Lewczyk paczka szczęścia
R. Hermanowiczówna paczka szczęś.
A. Bałdyga komplet bielizny męskiej
M. Czepukowicz para obuwia
Z. Janowicz pół tuz. łyżeczek plater.
A. Młynowska 3 pary pończoch
M. Narbut paczka szczęścia
Wł. Frenkiel paczka szczęścia

KRAKÓW

T. Strzelecki paczka szczęścia
M. Majtowa paczka szczęścia
A. Ślusarczyk paczka szczęścia
J. Czajkowski paczka szczęścia
K. Zwierzyńska kompl. bielizny osob.
W. Florkowa paczka szczęścia
Fr. Franaszek para obuwia
K. Śliwa para obuwia
St. Kudas para firanek
J. Bilatczyk pół tuzina łyżeczek
A. Czajkowska paczka szczęścia
J. Jaroni aparat fotograficzny
A. Łoboda piłka footbalowa
M. Redner paczka szczęścia
M. Stawowy paczka szczęścia
M. Grünbaum kupon materjału
J. Stępiewska 3 pary pończoch
E. Totar paczka szczęścia
J. Zdechlikiewicz paczka szczęścia
M. Warszauer komplet biel. osobistej
W. Matuszewska paczka szczęścia
A. Galarowa paczka szczęścia
J. Trybała zegarek
I. Mikuła paczka szczęścia
M. Hołostrowa paczka szczęścia
M. Rodzajówna 3 pary pończoch
F. Wielebnowski paczka szczęścia
I. Rudnik patefon
J. Kosek 3 pary pańczoch
S. Michalik paczka szczęścia
K. Damski komplet bielizny osobistej
K. Druzgała paczka szczęścia
H. Sikorski para obuwia
M. Koliczyńska przybór kosmetyków
A. Nowak paczka szczęścia

Dalszy ciąg premjowanych patrz strona 5-ta.

Morfinistka

W najokropniejszym szpitalu...

Wszystko to stało się tak nagle!.. Przed oczami Sławka mignęła w biegu sukienka panny Haliny, rąbek ciała nóg w chwili, kiedy przekładała je za parapet. Instynktownie rzucił się ku niej i już zwisającą poza okno chwycił wpół.

Drżąc na całem ciele, zaniósł ją na kanapę. Wydawała się nieprzytomna. Wstrząsały nią dreszcze, ciało było bezwładne, twarz pokryła trupia bladość.

Obsypał jej zimne ręce pocałunkami.

— Haluś, Haluś! — wołał w przystępie rozpaczy, — co się z tobą dzieje! Haluś, ocknij się! Haluś!

Nie ulegało wątpliwości: to był silny atak nerwowy. Podbiegł do stołu, napełnił strzykawkę morfiną i zrobił zastrzyk.

Otworzyła oczy.

Pieścił ją i tulił.

— Nie opuszczę cię, Halu, za nic! — mówił, całując jej oczy spłakane. — Już sam się zajmę, byś się wzięła za kurację...

W kilka dni później zajechała dorożką na ulicę Bonifraterską i zapukała do drzwi szpitala Jana Bożego, trzymając walizkę w ręku.

Na pukanie nikt nie odpowiedział. W zdenerwowaniu nie spostrzegła dzwonka przy drzwiach.

Wahała się. Jeszcze czas uciec!... Obejrzała się. Z ulicy Sławek słał jej pożegnanie ręką i uśmiechał się. Było w tem uśmiechu tyle nadziei!

Nacisnęła dzwonek i po chwili zniknęła za furtką.

Otoczył ją mrok ponurej poczekalni szpitala Jana Bożego. Stary z podartą ceratą stół, dwa krzesełka obok stołu, na ścianach czarne tablice, na których kredą wypisane były liczby różnych kategoryj chorych.

— Pani do chorego? — spytał posługacz.

— Nie, jako pacjentka...

Spojrzał na nią zdziwiony. Tu nie zdarza się, by pacjenci przychodzili samo dobrowolnie. Przywozi ich rodzina spłakana: lub policja związanych sznurami, które zamienia się natychmiast na kaftany bezpieczeństwa.

Wkrótce szła już za pielęgniarką przez „ogród", w którem sterczały jakieś drzewka bezradnie i nieszczęśliwie, a z ziemi wychylały się kępki zakurzonej, podeptanej trawy. Piętno opuszczenia, bezbrzeżnego smutku wyzierało z okratowanych okien, z odrapanych ścian. Za drucianemi siatkami dojrzała chorych. „Spacerowali" jak zwierzęta w ogrodzie zoologicznym, poodgradzani od siebie, pod czujnem okiem pielęgniarzy i pielęgniarek.

— Czy mnie będzie wolno też tak spacerować tylko za siatką? — spytała z drżeniem w głosie.

— U nas inaczej nie wolno. Chorzyby się zaraz pobili, albo uciekłby który.

W milczeniu weszła za pielęgniarką do pawilonu, oznaczonego numerem pierwszym.

— Czy to więzienie czy szpital? — zapytała sama siebie, patrząc na okratowane okna, na podłogę z białych desek, niepociągniętych farbą, na jakieś wielkie, koloru zaschłej krwi szafy, ustawione w korytarzu, na poobtłukiwany zlew, jaki można zobaczyć tylko w brudnej biednej kamienicy na najbardziej zapuszczonem przedmieściu.

Pielęgniarka otworzyła drzwi trzymanym w ręku kluczem.

Panna Halina stanęła na progu przerażona.

Miły pokoik, w środku którego rozparł się drewniany stół na krzyżakach, po obu stronach ogrodowe ławki. W oknach kraty, a w kącie pokoju... pianino! Zaduch, którym nasiąkły mury szpitala, tu zdawał się jeszcze większy i dokuczliwszy.

— Dlaczego tu tak strasznie czuć? — nie mogła powstrzymać się od pytania.

— Chorzy są strasznie nieporządni... Nic ich nie obchodzi, a nas jest za mało, żeby sobie we wszystkiem dać radę. Na 40 chorych jest jedna dyżurna. Jak sobie można poradzić?

Pielęgniarka wprowadziła ją do sypialni. Stało tu osiem łóżek. Dotknęła ręką siennika, wypchanego startą na pył słomą, pokrytego szarym kocem.

— A niema tu gdzie jakiej szafki, do której mogłabym schować swoje zdrobiazgi?

— Nie.

— To gdzie chore trzymają dajmy na to, grzebień, czy trochę jedzenia, jeśli otrzymają je z domu?

— Nigdzie nie trzymają.

Ale to nie była prawda. Panna Halina zauważyła, że skrytką tą jest łóżko. Na łóżku, które dla niej przeznaczono, znalazła jeszcze ślady masła! Uchyliwszy dyskretnie poduszkę na sąsiedniem łóżku, znalazła pod nią prawdziwą rupieciarnię! Był tam złamany papieros, parę cukierków, kilka kawałków cukru, zawinięte w papierek zjełczałe masło, nadgryziona bułka i okruchy ciastka w sąsiedztwie brudnej chusteczki do nosa.

Pannie Halinie zrobiło się mdło. Ale w tej chwili jej uwagę zwrócił niezwykły hałas, dobiegający z korytarza.

Dalszy ciąg opisu przeżyć naszej Bohaterki w jutrzejszym numerze.

Bohaterka naszej powieści

poszukuje pracy

Po ciężkich przeżyciach — wyleczona całkowicie, wydarłszy się ze szponów potwornego nałogu — morfinizowania się, bohaterka naszej powieści znalazła się bez środków do życia, mając na swem utrzymaniu ojca-staruszka.

Poszukuje teraz pracy, któraby dopomogła jej do ostatecznego zwycięstwa nad morfiną. Jest zdrowa, pełna chęci do jakiejkolwiek pracy. Poza swoją, specjalnością (masaże, zastrzyki, pielęgnowanie chorych) doskonale prowadzi meldunki, posiada ładny charakter pisma.

Wierzymy, że Czytelnicy dopomogą naszej Bohaterce, by po ciężkiem swem życiu zaznać mogła spokoju przy boku swego ojca.

Wykaz premij i premjowanych

Początek patrz strona 4-ta

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

J. Aleksandrowicz paczka szczęścia
K. Zygier komplet bielizny osobistej
M. Gliszczynski paczka szczęścia
E. Węgorzewski przybór kosmetyków
J. Mrówczyński para obuwia.

WILNO

A. Markowski paczka szczęścia
B. Korejko paczka szczęścia
Z. Wasilewicz Ping-Pong
E. Jachimowicz paczka szczęścia
A. Szwedko para obuwia
M. Botwiłowska paczka szczęścia
A. Kurkowska 3 pary pańczoch jedw-
J. Płodowska pół tuzina ręczników
P. Bunbel paczka szczęścia
F. Kaminska płaszcz gumowy
S Gałucha paczka szczęścia
J. Aszerow paczka szczęścia
Al. Byczkowski paczka szczęścia
A. Jęsz komplet bielizny
St. Sałata przybory kosmetyków

:—:

Aleksandrów-Kuj. H. Szudzich p. szcz.
Anin, Strusia 27 Wardachówna H. p. szczęścia
Baranowicze Chmielnicki I p. szczęścia
Będzin Modrzejowska 44 F. Karczek paczka szczęścia
Biała Podl. Kolejowa 17 W. Kotlicka para obuwia
Borysław Olej Skalny 15 Wł. Sitek p. szczęścia
Brasław Żeligowskiego 23 W. Zwolakowski przyb. do golen'a
Brodnica Podgórna 23 St. Kosecki p szczęścia
Brześć n/B N. Rallo paczka szczęścia
Brześć Kuj. Kolej. 57 St. Sobczak p. szczęścia
Brześć Pol. dom kol. 27 A. Koterbianka 3 pary pończ. jedwab.
Bydgoszcz Gdańska 30 W. Haraszkiewicz paczka szczęścia
Cechówka Sejm. Lipowska H. Ping-Pong
Chełm-Lub. H. Ozimkowa pacz. szcz.
Ciechanów Chrzanowski M. p. szczęs
Ciechanów Maz. Łojewski R. p. szcz.
Ciechocinek Żuchowski B p. szczęścia
Dęblin St. Maciąg pacz. szczęścia
Drohobycz Wł. Bobiak kompl. biel. osobistej
Falenica W. Szustakowska pacz. szcz.
Gdynia Cichońska M. pacz. szczęścia
Gostynin M. Kozłowski para obuwia
Grajewo J. Wolwark 3 pary poń. jedw.
Grodzisk-Maz. J. Zagnańczyk p. szcz.
Grójec J. Krawczykowski kompl. biel. osobistej
Grudziądz J. Chachulski pacz. szcz.
Horochów A. Szczęśniewiczówna 3 p. pończoch jedwab.
Iżbice J. Strawa paczka szczęścia
Jabł.-legj. J. Michalski pacz. szczęścia
Jędrzejów K. Filipkiewicz p. szczęścia
Kalisz St. Ciszewski kompl. bielizny
Kamień Koszyrski Nalewańczyk Al. para obuwia
Katowice S. Brzezicka, paczka szczęś.
Kielce Janikowa T. 3 pary pończoch
Koniecpol Witczyński Fr. pacz. szczęś
Konin Urbańska J. pacz. szczęścia
Kotuń A. Krysztofik pacz szczęścia
Kowel A. Żeromski pacz. szczęścia
Kozienice A. Żak paczka szczęścia
Kraśnik Gębala Fr. paczka szczęścia
Krotoszyn Wiśniewski P. p. szczęścia
Kutno Hokowna H. pacz. szczęścia
Lipno Ostrowska Gen. pół tuz. łyżecz.
Lubitów Zacharjasz E. pacz. szczęścia
Lublin Kabaczynski Z. kompl. bielizny osobistej
Lublin Wojnowska A. kompl. biel. os.
Lublin Borzęcki K. paczka szczęścia
Lublin St. Naglak paczka szczęścia
Łapy Urban M. 3 pary pończoch
Łazy Koryciński F. pół tuz. łyżeczek
Łomianki M. Sztykowa pacz. szczęś.
Łomża Piotrowska J. 3 pary pończoch
Łowicz Koralewski J. kompl. biel. dam
Łódź Kałużny F. paczka szczęścia
Łuków B. Czichted paczka szczęścia
Maków-Maz. J. Wolski para obuwia
Marki p/W-wą H. Faryńska p. szcz.
Milanówek Dobrowolski C. kup. mat. damskiego
Mława Zbrzeżny St. paczka szczęścia
Nasielsk Czeniatowski Cz. pacz. szcz.
Nowe-Miasto Michalik W. p. szczęścia
Nowy Dwór k/Modlina Gromadka F. kompl. biel. stołowe,
Opoczno J. Jachół paczka szczęścia
Opole Lub. Kajkowski P. kompl. biel. osobistej
Ostrołęka St. Fiodorenko para obuw.
Parysów Frelek St. paczka szczęścia
Piaseczno Lejbrand L. pacz. szczęś.
Płock Wójciakowa P. apar. fotograf.
Płońsk S. Kucharski paczka szczęścia
Pruszków Popławska H. pacz. szczęs.
Przasnysz P. Nizielski pacz. szczęścia
Puławy Kaczmarczyk W. kompl. biel. osobistej
Pułtusk H. Mossakowska para obuwia
Radom Całuń M. paczka szczęścia
Rawa-Maz. Wł. Kaźmierczuk pół tuz. łyżeczek
Rembertow Majerowska L. firanki
Równe Haczkiewicz I. paczka szczęś.
Ryki H. Zającówna kompl. kosmetycz.
Rypin J. Amlicka paczka szczęścia
Sandomierz C. Sznajdrówna 3 pary pończoch
Siedlce A. Kopankiewicz p. szczęścia
Sierpc Wieszczyńska E. p. szczęścia
Skolimów Komosa J. pacz. szczęścia
Sompolno W. Wiechowski p. szczęś.
Sosnowiec Basińska B. kompl. biel. os.
Szczuczyn S. Szyszko para obuwia
Toruń Burczyk J. paczka szczęścia
Uniejów Sławska B. para obuwia
Wawer Koziarska W. kompl. biel dam
Wesoła A. Anisowicz paczka szczęś.
Wilanów St. Grzejczyk pacz. szczęś.
Włochy Miecznik E. para obuwia
Włocławek Kieliszkowska 3 pary poń.
Włocławek Żuchowska J. paczka szcz
Wołomin Gozdzikowska J. ubranie dz
Wyszków J. Pawłowska pacz. szczęś.
Zambrów Z. Kołakowska p. szczęścia
Zamość Lub. J. Forajter p. szczęścia
Zawiercie A Kapuścińska p. szczęścia
Złoczów M. Angiel paczka szczęścia
Żarki Misiak J. paczka szczęścia
Żuromin Gnidzieński S. pacz. szczęścia
Żyrardów F. Cichońska palto dz ecięc.
Żyrardów Kamyszer E. pacz. szczęś.
Żyrardów Nestorowicz A. 3 pary poń.
Żyrardów Okraszewska M. 3 pary poń
Żyrardów A. Oskólska pacz. szczęścia

UPIORY WARSZAWY

Niesamowite dzieje ofiar potwornych zbrodniarzy

STRESZCZENIE.

Leon Walski prosił swego brata Piotra, właściciela zakładu dla obłąkanych o pomoc. Przed paru laty uciekł od swej żony Zofji, córki bankiera polskiego w Brazylji, sprzeniewierzywszy sporą sumę, co, zresztą, już przed nim uczynił również niejaki Merecki, obecnie bogaty bankier. Aż tu nagle żona zawiadomiła go, że po śmierci ojca wraca do kraju ze swoją 5-letnią córeczką z pierwszego małżeństwa — Lilijką — oraz z 800.000 zł., które dziewczynka dostała w spadku od swych krewnych. Leon tymczasem zakochał się tu w Irenie Mereckiej i postanowił ją poślubić. Aby zaś uchronić się od żony, zaproponował bratu, żeby ją wraz z dzieckiem zamknąć w jego zakładzie dla obłąkanych, co też uczynił.

Aby Irenę skłonić do małżeństwa, Leon zagroził jej ojcu, że ujawni sprzeniewierzenie, dokonane przez Mereckiego. Nie mając innego wyjścia, Irena — zgodziła się, ukryła wszakże przed Leonem, że już przed ślubem miała kochanka. Był nim kapitan Jan Marlewski, syn leśniczego z Wilczyc (majątku Mereckiego). Miała nawet z nim syna, ośmioletniego już Bolesia, wychowywanego w Wawrze pod opieką dawnej wychowawczym Ireny — Madzi Molskiej. Do ślubu między Marlewskim a Ireną nie doszło, bo jego ojciec sprzeciwił się małżeństwu syna z córką złodzieja i lichwiarza. Jan z bólem serca zerwał z Ireną i wyjechał na Kresy. Gdy się dowiedział o jej ślubie z innym, wrócił.

Agentom Walskiego udało się podpatrzeć spotkanie Ireny z Janem w Wawrze i podsłuchać ich rozmowę.

W wyniku tego Walski zabił Jana Marlewskiego w pojedynku, a syna jego i Ireny — Bolcia — porwał przy pomocy swego brata, który uwięził go u siebie, w sąsiedztwie Zofji.

Tymczasem najnieoczekiwaniej Piotr zakochał się w Zofji. Sugestją uczynił ją swą kochanką. Ale nie na długo. Rozchorował się, a ona skorzystała z tego, aby uciec z zakładu. Przedtem jeszcze wymogła na nim wypuszczenie na wolność małego Bolcia. Mniej więcej w tym samym czasie jej córce Lilijce udało się również uciec z pensjonatu. Zaopiekował się nią dorożkarz Malesa. Zamieszkała u niego i wychowywała się wraz z jego dziećmi: Maćkiem, Mirą i ułomnym „Pajacykiem".

Lilijka pracowała wraz z Mirą w pracowni kapeluszy. Była już dorastającą panienką. Jedna z klientek — Niusia Balicka — aktoreczka, prowadząca lżejszy tryb życia, zaprosiła Lilijkę do Krynicy, bo Malesowa ciężko chorowała na gruźlicę i chodziło o to, aby się Lilijka nie zaraziła.

W Krynicy Niusia spotkała Leona Walskiego. Przy okazji poznał on Lilijkę. Postanowił ją uwieść. Dał jej nawet tysiąc złotych dla Malesowej. Ale Niusia do tego nie dopuściła. Postanowiła mu dać swój pierścionek, pamiątkę po zmarłej matce w zastaw, że mu zwróci te dwa tysiące, gdy będzie mogła.

Tymczasem Maciek Malesa oświadczył się Lilijce i został przyjęty. Nie podejrzewała bowiem, że Maciek już oddawna nie pracuje w garażu, jak dawniej, lecz stoi na czele bandy złodziejów, do której należeli również bracia o przezwiskach „Grosik" i „Andrus".

Gdy to wyszło najaw, Lilijka zerwała z Maćkiem, a ojciec jego wpadł w obłęd. Maciek rzucił się na Lilijkę i zranił ją. Uciekła. Na ulicy znalazł ją zemdloną... Bolek, który już był studentem medycyny. W ewoim czasie Piotr Walski wypuścił go na wolność, myśląc, iż Boleś gdzieś zginie.

Ale chłopiec wrócił do Wawra i pod opieką Madzi wyrósł na pięknego młodzieńca. Mieszkali teraz razem przy ulicy Litewskiej.

Lilijka nazajutrz wyszła od Madzi, nie czekając na powrót Bolka i więcej się z nim nie widywał a. Któregoś dnia Pajacyk jej oświadczył, że wyjeżdża do Gdyni. Powiedział, że nie może patrzeć na sprawowanie się Miry.

Rzeczywiście w życiu Miry zaszła zmiana. Zakochał się w niej z wzajemnością Marjan Merecki, brat Ireny Walskiej Namowił, aby porzuciła pracę, zamieszkała w wynajętem dla niej mieszkanku i została jego kochanką. Wobec tego Lilijka też się wyprowadziła. Mira zapytała ją, czy także się w kim nie kocha.

Lilijka odpowiedziała, że nie, ale rzeczywistość wkrótce zadała kłam jej słowom. Znów zetknęła się z Bolkiem Marlewskim. Od owej chwili widywali się częściej. Z jego opowiadań Lilijka wywnioskowała, że musiał znieć jej matkę, na której ślad w dalszym ciągu jednak natrafić nie mogła.

Tymczasem Marjan Merecki stopniowo dowiadywał się o sprawkach swego ojca. Już mu brzydło życie w Warszawie. Postanowił wrócić na Kresy. Bardzo oględnie oświadczył to Mirze.

Zrozumiała, że to już koniec. Bez awantur odeszła od niego. Była chwila, że chciała popełnić samobójstwo. Powstrzymał ją od tego Pajacyk, który się stęsknił za Warszawą, wrócił i zamieszkał w barakach. Namówił siostrę, żeby się tam do niego sprowadziła.

Gdy Leon dowiedział się, że Lilijka zetknęła się z Bolkiem, postanowił zgładzić ją i jej matkę. Polecił to uczynić niejakiemu Artenowi, który zamówił te „roboty" u Maćka.

Maciek porwał Lilijkę i uwięził ją w odległym domku na Marymoncie. Nazajutrz zaś posłał Bolkowi sfałszowany list z podpisem Lilijki, że zrywa z nim oraz drugi rzekomej koleżanki, która wskazuje, gdzie Lilijka spotka się z dawnym kochankiem. Maciek sprowadził na to miejsce swoją kochankę Frankę, którą Bolek w ciemności wziął za Lilijkę. Rozżalony, zwierzył się z tem Madzi.

Bolek westchnął głęboko, jęcząc żałośnie:

— Jednego dnia straciłem wiarę w dwa serca, które uważałem za swoje na całe życie, za oddane mi szczerze i całkowicie.

— To nieprawda! — zawołała Madzia. — Ja cię ubóstwiam i uwielbiam, jak zawsze. A jeżeli musiałam zasłaniać się tajemnicą, to tylko dlatego, aby cię uratować od zbrodniarzy, czyhających na twoje życie.

Bolek uspokoił się i rzekł:

— Dobrze... Dobrze... Już o nic nie pytam... Zresztą, inny ból targa mi teraz serce. Muszę zeń wyrwać, choćby z największym bólem istotę, jeszcze tam jaśniejącą... Ach, jak ja cierpię, gdybyś wiedziała... jak cierpię okrutnie!...

Padł w ramiona Madzi. Z oczu trysnęły mu strumienie łez. Jęknął boleśnie i zapłakał rzewnie... jak dziecko...

Mijały godziny... Już szarzał świt...

A Bolek wciąż jeszcze płakał po swej miłości utraconej, płakał, płakał, płakał...

Tej nocy Franka miała niewielką pociechę z Maćka. Zbyt był zajęty porwaniem Lilijki i niecierpliwością, jaki obrót weźmie sprawa.

O ósmej zrana wstał, kazał France skoczyć po chleb, masło i mleko, zrobić mu śniadanie.

— Tak się śpieszysz?

— Tak. Mam mnóstwo spraw do załatwienia. Nie marudź...

Franka poleciała, bo wiedziała, że z Maćkiem nie ma żartów.

Gdy już mu wszystko podała, rozkazał:

— A teraz syp do siebie na Czerniaków. Zaraz przyjdzie Grosik. Nie chcę, żeby cię tu zastał.

— Kiedy przyjdziesz?

— Jak będę mógł — odparł opryskliwie. — Idź prędzej.

Co było robić? Poszła...

Maciek pośpieszył na Wolską do Artena.

— No i co? I co? — zapytał niecierpliwie Arten.

— Sprawa załatwiona. Ptaszek w klatce.

— Czy aby bezpiecznej?

— Najzupełniej.

— Gdzie?

— To narazie moja tajemnica. Muszę najpierw załatwić z tą laleczką moje stare rachunki, ściśle osobiste. Potem zajmę się dopiero sprawą pańską i tego frajera z forsą.

— Obawiam się, że przez ten czas gotów jesteś zadurzyć się w tej dziewczynie! I kto wie, czy cię tak nie opęta, że jeszcze ją wypuścisz. Tak nie wolno załatwić interesów! To nieuczciwe! Płatny jesteś zato, abyś działał ostro i to jak najśpieszniej. Jeżeli niezwłocznie nie zlikwidujesz tej ślicznotki, tamtesz dane słowo. Co do drugiej już będę ostrożniejszy. Nie zobaczysz złamanego grosza, póki jej nie poślesz, starannie związanej w worku, na samo dno szarej Wisełki.

Maciek podrapał się w głowę. Rzekł:

— Tamta sprawa jest o wiele trudniejsza. Cóż ja właściwie wiem o tamtej? Tyle tylko, że nazywa się Zofja i ile ma lat. Ale Zofji jest mnóstwo, a wiek kobiety poznać niełatwo. Pomaluje sobie twarz, pofarbuje włosy i szukaj wiatru w polu!

— Może i racja, ale ja też swego nie cofam. Powiem ci krótko. Jest jeszcze kupa pieniędzy do zarobienia, ale złamanego grosza nie zobaczysz wiecej, póki tej drugiej kobiety nie znajdziesz. Co do pierwszej — daje ci dwa tygodnie czasu. Ani chwili dłużej nie ma prawa żyć na świecie.

— Zrobione! Przed końcem miesiąca może pan iść na ul. Oczki do kostnicy. Znajdzie pan tam Lilijkę z pewnością.

Co rzekłszy Maciek wyszedł, myśląc sobie:

— Najgorzej, jak ją tam zobaczysz. Nie poto porywałem Lilijkę, aby umarła, lecz aby żyła i to ze mną. Ti[illegible] wnaczny kasek, aby go rzucać rybom na pożarcie...

Po drodze spotkał Pajacyka, sprzedającego jakieś tajemnicze koperty.

Zaczepił go i zapytał:

— Co ty, bękarcie, sprzedajesz?

— Przepowiednie wyścigowe. Trudno: trzeba z czegoś żyć...

— A skąd ty wiesz, który koń wygra?

— Nie mam pojęcia, ale w każdej kopercie jest inny koń podany na zwycięzcę. Jakiś jeden zawsze trafi Frajerów nie brak. Handel idzie świetnie.

— A to spryciarz z ciebie. Forsę robisz?

— Niewielką, bo sprzedaję koperty po dziesięć groszy. A potrzebuję dużo pieniędzy. Ojciec czuje się lepiej. Lekarze mówią, że wkrótce już będzie mógł wyjść ze szpitala. To wielka radość, ale zarazem kłopot: trzeba będzie staruszka utrzymać.. Mirka też mało zarabia, choć robi kapelusze wszystkim kobietom z baraków... Muszę nastarczyć na wszystk[illegible]h...

— Chciałbym zobaczyć Mirkę. Muszę ją odwiedzić w barakach. Opowiada mi o niej mój przyjaciel Andrus. Przy okazji się z nim zobaczę...

Pajacyk pomyślał sobie odrazu, że Maciek ma interes raczej do Andrusa i zaniepokoił się poważnie. Bał się tego sąsiedztwa już oddawna. Czekał tylko na wyzdrowienie ojca, aby się wynieść stamtąd. Ze sprzedaży kopert miewał niezłe dochody do trzech złotych dziennie. Myślał, że już by można znaleźć gdzie jaki pokoik, zamieszkać tam znowu razem... Może i Lilijka zechciałaby, marzył, nie mając, oczywiście pojęcia o jej strasznym losie...

Tymczasem Maciek udał się do Andrusa, którego chciał mianować głównym dozorcą Lilijki, bo Grosikowi mniej ufał. Spotkał go u proga. Andrus chętnie przyjął to zlecenie. Powiedział, że tylko skoczy po niezbędne rzeczy. Przy sposobności pożegnał się z Mirką, mówiąc, że wyjeżdża na jakiś czas.

Mirka była właśnie zajęta robieniem kapelusza. Było jej teraz trochę lżej, bo wczoraj pewna właścicielka magazynu kapeluszy z Wolskiej zamówiła u niej kilka sztuk, płacąc po dwa złote za robotę od sztuki. Było to wielkie szczęście dla Mirki, nie mającej odwagi wracać do wielkich salonów mód, w których pracowała dawniej, bojąc się przykrych szyderstw dawnych koleżanek.

A jednak wspomnienia o Marjanie nie zatarły się jeszcze w jej sercu. Mimo wszystko — kochała go nadal. Po dwadzieścia razy dziennie wpatrywała się w jego oblicze, schowane w złotym medaljonie, z którym się nigdy nie rozstawała. Był to jedyny dar Marjana, jaki zatrzymała. Patrzała długie chwile na piękny, szlachetny owal twarzy swego kochanka, topiła wzrok w jego cudnych głębokich oczach...

Tymczasem Maciek już wskazywał Andrusowi kryjówkę, gdzie uwięził Lilijkę.

— Wesoło tu nie będzie — rzekł Andrus.

— Ale bo też przypuszczam, że długo tu nie będziesz. Wszystko będzie zależało od zachowania się Lilijki. Jeżeli mi ulegnie, postaram się dla niej o wygodniejsze gniazdko. Dam jej nawet zupełną swobodę.

— A jeżeli ci się oprze?

— O... jeżeli się oprze, to będzie z nią źle!

Weszli do chatki. Maciek zapytał Grosika:

— No, jak tam Lilijka?

— Nie chciała ani jeść, ani pić... Całą noc beczała.. Wyła tak, że aż mi się niedobrze robiło...

— Ale teraz nic nie słychać, więc widocznie się uspokoiła. Masz jeszcze jakie żarcie?

— Jest jeszcze jeden kurczak na zimno.

— Zanieś go na górę i powiedz, że ja przyszedłem

— Słuchaj, Maciek... To możebyś już lepiej odrazu sam poszedł?... Bo wiesz... kiedym tam był poprzednim razem, to jak we mnie cisnęła butelką... gdybym nie odskoczył, już miałbym łeb rozwalony...

— Wiedziałem, że jesteś do niczego. Dlatego właśnie sprowadziłem tu Andrusa. Ty wal zpowrotem do miasta, syp na Czerniaków i pilnuj mi Franki. Tylko pamiętaj: ani pary z ust o tem, co tu się stało!...

— Będę milczał, jak grób. Bardzo się cieszę, że mogę nareszcie wyjść z tej nory.

Maciek wydawał dalej rozkazy:

— Andrus niech tu posiedzi na dole. Pójdę do Lilijki. Gdybyś słyszał jakie krzyki albo coś takiego, milcz, jakby cię tu nie było!

Wypił duszkiem trzy kieliszki wódki i poszedł na górę.

Już przed samemi drzwiami zatrzymał się...

Nagle opanował go dziwny niepokój...

Co jej powie? Jak ona go przyjmie?

Wreszcie otworzył drzwi i szepnął delikatnie:

— Lilijko...

Ujrzała go, poznała i zawołała z trwogą śmiertelną:

— Maciek!... Maciek!...

Dalszy ciąg nastąpi.

Tango, loterja i rewolucja

Oto 3 ulubione rzeczy argentyńczyków

(miecz.) Obywatele Argentyny mają zamiłowanie do 3-ch rzeczy: upojnych tang, hazardowej loterji i częstych rewolucyj. Ojczyzną tanga jest właśnie Argentyna i niema kraju na świecie, gdzie taniec — tango lub melodja tanga były tak ulubione.

W stolicy Argentyny, Buenos Aires znajduje się wszystkiego 25 stacyj radjowych, które wyłącznie niemal transmitują cudowne tanga. Gdziekolwiek to będzie: w kinie, restauracji, barze, cukierni, czy kabarecie usłyszeć można zawsze sentymentalne melodje tanga. Tango jest poprostu częścią... składową duszy Argentyńczyka. Bez tanga żaden rodowity Argentyńczyk nie wyobraża sobie życia.

Ostatnio Argentyńczycy żyją pod znakiem tańców i wyłącznie pod takt melodyjnych tang, jakby taniec ten narodził się dopiero wczoraj i był nowością. Przed pewnym czasem zorganizowano nawet oryginalny konkurs, w myśl którego zwycięzca otrzymuje olbrzymią nagrodę za 700 godzin tańca bez przerwy. Znalazło się 50 „warjatów".

Taniec trwa już 500 godzin (3 tygodnie). Z konkursu odpadło 41 par. Na arenie pozostało 9 par, ale nie są to już żywi ludzie, lecz poruszające się szkielety.

Mają jeszcze tańczyć 200 godzin. Kto wie, czy gdy konkurs zakończy się, nie trzeba będzie szaleców odwieźć bezpośrednio na... cmentarz!

×

Żaden kraj na świecie nie gra z taką namiętnością na loterji, jak to czynią Argentyńczycy. Każdy gra, każdy musi grać. Jeśli nie ma pieniędzy, zastawi garderobę, meble, ale los musi zdobyć! Ciągnienie odbywa się w Argentynie co tydzień.

Raz do roku pada główna wygrana 2 miljony pesas. W dniu ciągnienia przed gmachem dyrekcji loterji zbierają się tysiące widzów i z naprężeniem oczekują na rezultat.

Gdy wreszcie szczęśliwy los ujrzy światło dzienne, natychmiast radjo transmituje o tem wiadomość, a następnie wydaje się dodatki nadzwyczajne.

×

Argentyńczyk lubi wszystko robić spokojnie, bez hałasu, nawet... rewolucję. Każdy przewrót przygotowywany jest systematycznie, z wyrachowaniam i... publicznie. Na czele ruchu rewolucyjnego stoją byli dwaj prezydenci. Charakterystycznem jest, że prezydenci byli ongiś wrogami, gdyż dzięki rewolucyjnej akcji jednego, drugi stracił władzę.

Obecnie są najserdeczniejszymi przyjaciółmi i wspólnemi siłami dążą do wywołania rewolucji.





Radjo

SOBOTA

12,10 Płyty. 15,25 Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15,35 Słuchowisko dla Młodzieży — „Chrystus Zwycięzca". 16,00 Płyty. 16,40 „Wielkanocne wierzenia i opowieści". 17,00 Płyty. 18,00 Rezurekcja z Katedry na Wawelu 19,15 Słuchowisko p. t. „Judasz" — Tetmajera. 20,00 Koncert. 22,05 Koncert Chopinowski. 22,40 Feljeton „Od Haiffy do Jeruzalem".

WIELKANOCNE WIERZENIA I OPOWIEŚCI

Dziś o godz. 17,40 dr. Kazimiera Zawistowicz w odczycie radjowym p. t. „Wielkanocne wierzenia i opowieści" poruszy obrzędowość bardzo różnorodną tych świąt. Liczne bowiem podania głoszą o cudach i zjawiskach nadprzyrodzonych, wypełniających się w czasie Zmartwychwstania Pańskiego.

NIEDZIELA

10,05 Transmisja nabożeństwa z Poznania. 15.00 Muzyka ludowa. 16.00 Program dla młodzieży: a) „Co się dzieje na świecie; b) „Gaik - Maik". 16,25 Płyty. 16,45 „Życzenia świąteczne dla Polonji zagranicznej. 17.00 Recital fortepianowy. 18.00 Płyty. 19,10 Feljeton. 19,25 Wesoła audycja ze Lwowa. 20,00 „Z piosenkę przez Lwów". (Transm. ze Lwowa). 21.00 Koncert solistów. 22.15 Muzyka lekka ze Lwowa.

WESOŁE AUDYCJE ŚWIĄTECZNE — W RADJO

Dnia 16 b. m., w pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy, nadaje „Polskie Radjo" dwie audycje, które niewątpliwie mile będą widziane przez radjosłuchaczów. Pierwsza — to koncert popularnej i cieszącej się ustaloną już opinją orkiestry wiejskiej Stromberga i Kaczyńskiego, która grać będzie o godz. 15.00. Druga audycja — o godzinie 19.50 — będzie transmisja ze Lwowa „Z piosenką przez Lwów", która przed kilkoma miesiącami wzbudziła ogólny zachwyt oraz liczne żądania jej powtórzenia.

PONIEDZIAŁEK

10.00 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa. 12,15 Poranek symfoniczny z Filharm. Warsz. poświęcony twórczości Henryka Melcera. W przerwie Stanisław Niewiadomski wygł. „Wspomnienie o ś. p. Henryku Melcerze". 14.00 Słuchowisko pszczelnicze dla rolników. 14,20 Koncert w wyk. Ork. Związku Muzyków. 14.40 Djalog konkursowy p. t. „Jak wiązać koniec z końcem w gospodarstwie podczas kryzysu". 15.05 D. c. koncertu. 16.00 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Wesoła rewja Wielkanocna". 16,25 Płyty. 16,45 „Jak urządzić mały ogródek". 17,00 Koncert solistów 18,00 Muzyka lekka i taneczna. 19,25 Słuchowisko „Edukacja Lady Fanny". W przerwie wiadomości sportowe. 22,00 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.15 Muzyka taneczna.

„DOLLY"—OPERETKA H. HIRSCHA

Dnia 17 b. m. o godz. 20,00 nadana zostanie niezwykle wesoła i melodyjna operetka popularnego kompozytora operetkowego Hugona Hirscha — „Dolly". Doskonałą obsadę stanowią: pp. Aniela Szłomińska i Zofja Zabiełło-Mazurkiewiczowa, oraz pp. Aleksander Wasiel, Juljan Krzewiński, Feliks Szczepański i inni. Dyryguje W. Elszyk. Operetkę radjofonizowała Michalina Makowiecka.

IKS.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. Hela

„w ostatniej rozpaczy" zwierza nam się:

„Jestem młodą, podobno przystojną i zgrabną, a jednak taką nieszczęśliwą, taką samotną... Czytając już od czterech lat Twoje, Redaktorze, najmilsze z pism, takie kochane i ojcowskie dla swych Czytelników, zawsze najbardziej interesowałam się działem „W cztery oczy", nie myśląc wszakże, że sama kiedyś będę musiała szukać w nim ostatniej deski ratunku. A oto ta chwila nadeszła i z ufnością się zwracam o radę w nieszczęściu, zabijającem mnie zwolna, lecz nieubłaganie. Nie mam więcej sił borykać się z przeciwnościami życiowemi. Już jestem u kresu rozpaczy. Ratuj, Redaktorze, nieszczęsną Helę!..

Od piętnastego roku życia pracuję, nietylko utrzymując siebie, ale również mych sędziwych rodziców. Ostatnio pracowałam w Drukarni Wzorowej przez cztery lata, jako nakładaczka. Nieźle nawet zarabiałam i mogłam dom utrzymać. Chwalono mnie, że jestem dobrą pracownicą, a jednak zredukowano mnie i już od pół roku jestem bez pracy. „Bezrobocie" się wybrało, a teraz konaj, człowieku, z głodu.

Pracowało nas dwie nakładaczki na dwie zmiany. Ostatnio wszakże przyszła redukcja i ja padłam ofiarą, gdy tamta została i pracuje nadal. Czy to jest sprawiedliwe? Czy nie powinni byli raczej podzielić między nami pracę, abym ja pracowała choć trzy dni w tygodniu, a ona drugie trzy? Wtedy jakoś pogodziłabym się z losem i jeszcze bardziej ograniczyła wydatki, a tak cóż mi pozostaje uczynić?

Staram się o pracę równie usilnie, jak bezskutecznie. Mam nóż na gardle, bo muszę utrzymywać nietylko siebie, ale również moich zniedołężniałych rodziców. Ojciec nie pracuje już od dwóch lat. Mówią, że jest za stary i nigdzie nie chcą go przyjąć. A jednak mógłby być gdzieś za nocnego stróża. Matka też jest niezdolna do pracy, ma ręce chore i już 70 lat (ojciec jest o 2 lata młodszy).

Redaktorze drogi, może ktoś się nade mną zlituje i ofiaruje jaką posadę, jeżeli już nie w drukarni, to może ekspedjentki w jakim sklepie lub cukierni?..

Nadomiar złego dobija mnie miłość wzgardzona. Pokochałam mój „ideał" w noc sylwestrową na balu w związku drukarzy. Pokochałam go od pierwszego wejrzenia. Była wzajemność i myślałam, że przynajmniej przy jego boku będę choć na chwilę znajdowała zapomnienie mych udręk. Spotykaliśmy się co wieczór u mnie. Nawet już marzyliśmy o ślubie. Byłam bezgranicznie szczęśliwa, idzie teraz do wojska. Jestem, coprawda, o rok od niego starsza, ale czekałabym na niego i byłabym mu wierna, bo kocham go, jak nikogo jeszcze w życiu. Ale i to szczęście się skończyło. Pogniewaliśmy się przez jego kolegów, którzy narobili na mnie plotek, najzupełniej niesłusznych.

O, jakżebym chciała być znów przy jego boku! Gdy go ujrzę na ulicy, aż zawsze drżę ze wzruszenia. Jest taki śliczny, jak Ramon Novarro. Rozmawiałam z nim. Powiedział mi: „Kto wie, co jeszcze może być..." i na tem koniec. Nie wiem, jak to rozumieć. Oświadczyłam mu, że go przestałam już kochać, ale... skłamałam. To nieprawda! Ja go kocham i nigdy kochać nie przestanę. Innego żadnego mężczyzny nie chcę kochać ani poznawać, bo nikogo poza Józieczkiem moim na świecie nie widzę. Józieczku, wróć do swojej Heli!.."

Przemiła Panno Helusiu, o ile nasi Czytelnicy wzruszają się listem Pani, tak, jak ja, z pewnością uczynią wszystko możliwe, aby Pani dopomóc. Chociaż list Pani właściwie w swej pierwszej części przeznaczony jest raczej do naszego działu „Z otchłani nędzy i bezrobocia", to jednak tu go zamieściłem, biorąc pod uwagę zgoła wyjątkowy wypadek, że Pani już od dziecka niemal utrzymuje swoich staruszków, będąc więc idealnym wzorem kochającej córki. To też stanowczo trzeba Pani dopomóc. Redakcja czyni to, drukując list Pani, a teraz głos mają nasi Czytelnicy, pod których miłosierną opiekę niniejszem Panią oddajemy.

Jeżeli chodzi o drugą część listu Pani, właściwą dla niniejszego działu, to... niestety, sama Pani sobie winna. Józieczek zawinił tylko o tyle, że wierzył raczej złośliwym plotkom, niż Pani, ale kto wie, o ileby Pani przekonywała go dobrocią, możeby nie doszło do złości. Może Pani była zbyt porywcza? A nie powinno się. Większy błąd popełniła Pani później. Gdy już doszło do ponownej rozmowy, zamiast ująć Józieczka niegasnącym płomieniem miłości, Pani uczyniła najgorsze, co można było: skłamała. A to się zawsze mści! Trzeba było odrazu ponowić swe zapewnienia o swej wielkiej miłości, a z pewnością bylibyście już najlepszymi przyjaciółmi. Zresztą, jestem przekonany, że to jeszcze nastąpi. Przed pójściem Józieczka do wojska — zobaczyć się z nim, przyznać do kłamstwa, wyrazić skruchę, a da się z pewnością udobruchać, bo tak mi się wydzi, że Panią jeszcze kocha. Przez czas jego pobytu w wojsku przekonacie się oboje, czy Wasza miłość była prawdziwa, czy tylko młodzieńczem uniesieniem. Albo przez czas rozłąki okrzepnie, wtedy śmiało możecie iść do ołtarza, a gdyby się rozwiała, to... lepiej wcześniej, niż później.

Głos wewnętrzny mi wszakże mówi, że będziecie jeszcze ze sobą bardzo szczęśliwi, bo miłość tak szczerze kochającego serduszka musi zwyciężyć. Z głębi serca życzę Pani tego, radząc zarazem nie upadać na duchu i przedewszystkiem nigdy w życiu więcej nie kłamać, bo to najgorsza rzecz w życiu, największy grzech i zawsze prowadzi do złego, o czem Pani się, zresztą, przekonała naidobitniej.

KRONIKA KRAKOWA

Kwiecień
15
SOBOTA
św. Anastazji

Wsch. sł. g. 5·05 — Zach. sł. g. 18·56

Co mówią gwiazdy?

Na dzień 15 kwietnia

Dla osób odważnych sukcesy w miłości, dla cichych i spokojnych przyjemne niespodzianki w jedzeniu i piciu. Dla zwolenników wódki „wyborowej", gwiazdy przewidują daleką podróż i zaręczyny.

Obfity łup policji

Policja Państwowa w Krakowie aresztowała Szostowską Annę l. 22 za kradzież garderoby wart. 150 zł. na szkodę służących z hotelu Saskiego. Rzeczy odebrano.

Czarneckiego Jana l. 25 podejrzanego o kradzież na szkodę Romańczyka Fryderyka dokonaną na plantach, któremu skradziono zegarek.

Gaja Jana l. 23 zam. Szeroka 21, przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży kwety 15 zł. w sklepie P. Kleinbergera przy Pl. Matejki 3. Skradzione pieniądze odebrane i zwrócono poszkodowanemu.

Kurowskiego Władysława l. 20 przytrzymano na ul. Biskupiej, gdzie chodząc po domach domagał się posiłku, a gdy tego nie otrzymał w domu pod L. 2 wybił szybę.

Fendrycha Stefana l. 21 przytrzymano z większą ilością zapałek pochodzącą z kradzieży na szkodę nieustalonego narazie właściciela.

76 komunistów aresztowano we Lwowie

W związku z „tygodniem propagandy bezbożnictwa" jaki się zaczyna w sobotę dnia 15 bm. komuniści lwowscy poczynili przygotowania do wystąpień celem wywoływania zamieszek ulicznych, nawołując do urządzania masówek i demonstracyj pod magistratem, przyczem zachęcając do prób rabunku straganów i sklepów spożywczych. Celem zapobieżenia awanturom policja polityczna przeprowadziła liczne rewizje, po których nastąpiły aresztowania. Ogółem aresztowano we Lwowie 76 osób. Wszystkich aresztowanych odstawiono do więzienia śledczego w Brygidkach.

Tajemnicza kradzież w PKO. w Krakowie

Wczoraj rano o godz. 10-tej przechodnie ul. Wielopole w Krakowie, zostali zaalarmowani przeraźliwym gwizdem alarmowym syreny umieszczonej na gmachu P. K. O. Równocześnie na korytarzach odezwały się dzwonki alarmowe, na sygnał których służba momentalnie pozamykała wszystkie wyjścia.

Na alarm podniesiony przez P. K. O. przybiegły natychmiast posterunki policyjne, z I-go komisarjatu P. P. zjawił się na miejscu oficer policji.

Okazało się, że przy okienku kasowym, jedna z pań, mająca do podjęcia 800 zł. zgubiła znaczek kasowy. Znaczek ten został podjęty przez któregoś z interesentów, czy też może złodziei, czekających na okazję łupu w ścisku przedświątecznym przy kasach.

Na wieść o zgubie kasjer poruszył natychmiast urządzenie automatyczne alarmujące kradzież, na sygnał którego pozamykano wszystkie dojścia, puszczając ludzi do środka gmachu nie wypuszczając natomiast nikogo nazewnątrz.

Przeprowadzona natychmiast kontrola kasy wykazała, że kwota ta nie została wypłacona, wobec czego nikt nie poniósł szkody. Na I. komisarjat odprowadzono wielu osobników, podejrzanych o kradzież tego znaczka.

Wykradł z grobu trupa żony

Dozór cmentarza ewangelickiego we wsi Wiązowna, pow. warszawski, zameldował policji że grób Joanny Millerowej zmarłej w dniu 19. II. br. znaleziono rozkopany i opróżniony. Ziemia naokoło była rozsypana, dół, w którym mieściła się trumna — pusta.

Natychmiast wszczęto w tej sprawie dochodzenie. Zbadano przedewszystkiem męża zmarłej, Edmunda Millera który za życia swej żony, żył z nią bardzo niezgodnie.

Badany Miller przyznał się do winy. On to pewnej nocy rozkopał grob żony przeniósł zwłoki do innego grobu. Niesamowity swój postępek wyjaśnił Miller tem, że nieboszczka przychodziła go straszyć po nocach, wierzenia zaś ludowe radzą w tych wypadkach przenieść trupa na inne miejsce. Wówczas dusza nieboszczyka uzyska spokój i przestanie straszyć.

Millera pociągnięto do odpowiedzialności

Aresztowanie wśród sutenerów

Policja zlikwidowała w Warszawie kilka domów schadzek. Jeden z dawnych właścicieli J. Tata wydzierżawił „salon" gry w cukierni przy ul. Karmelickiej 19. Zaczęli się tam zbierać różni sutenerzy.

Ponieważ policja obyczajowa otrzymała informacje, że do Polski przybyli handlarze żywym towarem, przeprowadziła wczoraj rewizję we wspomnianej kawiarni, gdzie zatrzymano wielu sutenerów, wśród nich J. Tatę jego brata Z. Tatę, M. Tatę, L. Bekera właściciela domu schadzek, I. Rosengartena właściciela domu schadzek przy ul. Nowolipie 34.

Dalsze śledztwo trwa.

Przygoda grabarza w Krakowie

Wczoraj popołudniu Kuśnierz Tomasz, grabarz zam przy ul. Bronisławy 9 znalazł obok kościoła św. Salwatora pakiet, wewnątrz którego był płód płci męskiej liczący 4 miesięcy, który na orzeczenie lekarza miejskiego przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Krwawa walka posterunkowego z bandytą

Wczoraj w Jarzowie Starym pow. Jaworów, dwaj posterunkowi w czasie służby spostrzegli niebezpiecznego włamywacza Fedia Zanka z Wierzbian który widząc posterunkowych rzucił się do ucieczki. Posterunkowi poczęli go ścigać, wówczas Zanka dobył rewolweru i oddał szereg strzałów w kierunku posterunkowych, Posterunkowi odpowiedzieli również strzałami i obopólna strzelanina trwała kilka minut. Zanek został raniony w lewy bok poniżej żeber. Odwieziono go do szpitala.

Skazanie włamywaczów krakowskich

Przed sędzią drem Cieślewskim odpowiadali wczoraj Włodzimierz Filipowicz oraz Kazimierz Horak, za kradzież z włamaniem popełnioną w mieszkaniu Zygmunta Rozenberga w Krakowie przy ul. Starowiślnej 33, w dnin 4 lutego 1933 r. Na wyprawie tej przywłaszczzli sobie oskarżeni garderobę, puszkę z pieniądzmi, damski zegarek niklowy i okulary, łącznej wartości przeszło 1.500 zł. Za kradzież tę Włodzimierz Filipowicz dostał półtora roku więzienia a Kazimierz Horak 1 rok. Oskarżał prok. dr. Boryczko.

Dotkliwy cios dla adwokatów

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym nadszedł do prezydjum Sądu Apelacyjnego w Krakowie okólnik ministerstwa sprawiedliwości, który orzeka, iż nie wolno odtąd mianować adwokatów zarządcami masy upadłościowej.

Zarządca masy upadłościowej będzie mógł być odtąd — stosownie do polecenia ministerstwa — tylko „fachowiec" z danej branży..

Zarządzenie to oznacza dotkliwy cios dla adwokatury, a pozatem odbije się ono niewątpliwie niekorzystnie na całem życiu gospodarczem.

Utonęło dziecko

W Borkach Janowskich wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek. Na podwórzu rodziny Kremerów bawiły się dzieci. Opodal znajduje się dół napełniony wodą, w rodzaju sadzawki. W pewnym momencie 2-letni Bohdan Kremer wpadł do dołu i utonął. Po dwóch godzinach wydobyto zwłoki dziecka.

Rozprawa przed sądem apel. w Krakowie

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie rozpatrywana była wczoraj sprawa Ludwika Gołębia, skazanego w swoim czasie na 6 miesięcy więzienia za usiłowaną kradzież roweru w urzędzie pocztowym Nr. 1 w Krakowie na szkodę Franciszka Klewy, funkcjonarjusza pocztowego.

Ponowny przewód sądowy nie wykazał dostatecznej winy oskarżonego, gdyż cały akt oskarżenia opierał się tylko na zeznaniach jednego świadka. Wobec tego oskarżonego uwolniono.

Szewc krwawo pobity k. Krakowa

Pogotowie ratunkowe zostało wezwane wczoraj do Golikowic k. Krakowa, gdzie Michalik Jan lat 23, szewc z zawodu został krwawo pobity przez nieznanego napastnika, doznając szereg obrażeń na całem ciele.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono poturbowanego do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Rozprawa przed sądem w Krakowie

Przed Sądem okręgowym karnym w Krakowie odbyła się sensacyjna rozprawa przeciw 60-letniemu Mikołajowi Hyli, ogrodnikowi z Kurdwanowa pow' Kraków, oskarżonemu o to, że w Krakowie wyłudził podstępnie od Marty Sznajdrowicz-Lipińskiej 35.000 zł., którą to gotówkę osk. sobie przywłaszczył, ponadto, że groził kilkakrotnie Marji Schneidrowicz-Lipińskiej zamordowaniem jej.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Traczewski, osk. prok. dr. Stawarski, powództwo cywilne imieniem Lipińskiej wnosił adw. dr. Bardel, osk. bronił adw. dr. Immerglück.

Po przesłuchaniu świadków, którzy potwierdzili winę oskarżonego, Sąd zasądził go na karę 2 i pół lat więzienia, zasądzając powództwo cywilne na rzecz pokrzywdzonej.

Degenerat przed sądem

Przy drzwiach zamkniętych rozpatrywał w dniu wczorajszym Sąd Okr. w Katowicach sprawę przeciwko Bajtnerowi z Katowic. Mianowicie osk. w grudniu ub. r. dopuścił się czynów lubieżnych na Benjaminie Banasiu. W wyniku rozprawy sąd skazał degenerata na 8 mies. więzienia.

Komuniści przed sądem w Krakowie

Wczoraj odbyła się w Sądzie Grodzkim Karnym przed Sędzią Drem M. Janickim rozprawa przeciwko Sz. Jurczakowi, Izr. Jegerowi, J. Pacanowskiemu, Janowi Pabjanowi, N. Mondererowi, C. Mondererowi, M. Bernkopfowi, Br. Horowitz i J. Serafinowi, oskarżonym o przynależność do Partji Komunistycznej w pierwszej połowie 1932 roku. Po przesłuchaniu świadków, wydał Sąd wyrok skazujący S. Jurczaka, Izr. Jegera i J. Pacanowskiego na karę aresztu 6 miesięcy, J. Pabjana na 3 miesiące, zaś Br. Horowitz i J. Serafina uniewinnił Sąd od winy i kary.

Odnośnie do osk.: C. Monderera, N. Monderera i Bernkopfa wydał sąd wyrok umarzający.

Oskarżał rzecznik Prokuratury Faron. Oskarżonych bronili, adwokaci: Dr. Schoenwetter, Dr. Aleksandrowicz, Dr. Knoebel i Dr. Frühling.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

popołudniu: „Opowieści Hoffmana"
wieczorem: „Dziewczęta w mundurkach„

REPERTUAR KIN.

Adria: „Kriss"
Apollo: „Pan Spelec Ostrostrzelec"
Atlantic: „Artem Burłak z nad Wołgi"
Bagatela: „Młodość na zamówienie"
Dom żołnierza: „Dziewczę z północy"
Muzeum: „Buster na froncie"
Promień: „Wesoły porucznik"
Słońce: „10% dla mnie"
Świt: „Pieśń nocy" (J. Kiepura)
Sztuka „Gehenna kobiety"
Uciecha: „Igrzyska Nerona"
Wanda: „Romeo i Julcia"

RADJO

Sobota, dnia 15 kwietnia 1933

Kraków. G. 11.00 Transm. z Pragi 11.50 Kom. meteor., 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dzień bież., 12.10 Płyty gramof., 13.20 Kom. meteorol. z Warsz. 15.25 Transm. z Warsz., 16.00 Płyty gram., 16.40 Odczyt z Warsz., 17.00 „Rezurekcja", 17.40 Odczyt z Warsz., 17.56 Program na dz. nast., 18.00 Rezurekcja z Katedry na Wawelu, 19.00 Transm. z Warsz., 23.00 Audycja dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej — transm. z Krakowa, Lwowa i Warszawy.

Dziś dyżur nocny aptek w Krakowie:

Rynek Gł. 13 „pod Złotą Głową", Retoryka 1 „pod Trzema Koronami", Lubicz 7 „Apteka Czternastka", Stradom 6 „Apteka", Karmelicka 9 „Królowej Jadwigi".

Dziś dyżur nocny aptek w Podgórzu:

Pl. Zgody 18 „pod Orłem".

Zniewolił dziewczynę na zabawie

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanął wczoraj Leon Kopka, lat 25. Akt oskarżenia zarzuca mu, że dopuścił się gwałtu na 17-letniej dziewczynie Marjanie Karnatel, służącej, przy pomocy gróźb.

Przed sądem Kopka tłumaczy się, iż był pijany a Karnatelówna na stosunek zgodziła się.

Obdarzonego zbytnim temperamentem wiejskiego wyrodnialca Sąd postanowił uniewinnić.

Awanturnicza złodziejka przed sądem

Trybunał Sądu okr. w Krakowie rozstrzygał wczoraj sprawę Bednarczykowej Wiktorji z Krzeszowic, oskarżonej o szereg kradzieży i awantury z policjantem.

Jak się okazało, Bednarczykowa ma za sobą bogatą przyszłość kryminalną, gdyż była już kilkanaście razy karaną. Ostatnio usiłowała znów okraść kilku kupców w Krzeszowicach, a gdy posterunkowy chciał ją aresztować stawiła mu gwałtowny opór, pochwyciła za lufę karabinu, nie dała się odprowadzić do aresztu, a nadto przezywała go i Policję.

Za te wszystkie grzechy odpowiadała wczoraj przed s. o. Cieślewskim, który wymierzył jej łączną karę 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem 4 mies. śledztwa.

Osk. opuściła salę sądową ze słowami gorącego podziękowania za wyrozumiałość Sądu. Oskarżał prok. Dr. Boryczko, bronił adw. Dr. Knoebel.

14 złodziei stanęło w Wielki Piątek przed sądem w Krakowie

Przed Sądem okr. karnym w Krakowie była wczoraj rozpatrywana sprawa przeciwko 14 oskarżonym o kradzieże popełnione na terenie pow. dobczyckiego. W szczególności na 14 osk. stawiło się tylko 5-ciu w tem trzech z aresztu śledczego, pozostali oskarżeni do rozprawy nie stanęli.

Główni winowajcy Wł. i Walenty Wojtasiński, oraz Wojciech Gorączko zostali zasądzeni na karę więzienia przez 1 i pół roku, co do pozostałych osk. rozprawa została odroczona.

Sądowi przewodniczył s. o. dr. Traczewski, osk. prok. dr. Stawarski. Nieobecnych oskarżonych zastępowali adw. dr. Jan Bardel i dr. Silbiger.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski

Drukarnia własna[illegible] Kraków, Na Gródku 2.